WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Krak.Przedm. 71
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
" nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71 tel. 105-03.

Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
" kwartalna " 13.50.
P.K.O 19.119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy [illegible] gr.

MAJ
17
SOBOTA
Św. Parchalisa
Wschód słońca 3 m. 41
Zachód " 19 22
Rok II. Nr. 133

ZAMKNIĘCIE 59 SESJI

NASTĘPNA SESJA ZBIERA SIĘ 5 WRZEŚNIA R. B.

Genewa, 16 maja. — Na dzisiejszem rannem posiedzeniu Rady Ligi Narodów weszły pod obrady dwie sprawy mniejszościowe, referowane przez przedstawiciela Japonji.

Na żądanie Polski Rada postanowiła nie rozpatrywać sprawy Ochmana na bieżącej sesji i odroczyć ją do chwili, gdy rząd polski przedstawi wyniki ankiety, która dotyczyć będzie nietylko kwestji cofnięcia pozwolenia na pełnienie funkcyj doradcy prawnego, lecz również warunków, w jakich Volksbund lub Ochman weszli w posiadanie poufnych urzędowych dokumentów polskich.

Min. Curtius wyraził przytem nadzieję, że dochodzenia będą dokładnie i szybko przeprowadzone, wytykając sekretarjatowi niezamieszczenie poufnych dokumentów w dokumencie Ligi.

Min. Zaleski odpowiedział, że samo przez się rozumie się, że skoro rząd oświadczył, iż przeprowadzi ankietę, będzie ona szybka i dokładna.

Genewa, 15 maja. Na dzisiejszem ostaniem posiedzeniu Rady Ligi Narodów miniser Spraw Zagranicznych Rzeszy Curtius określił wyniki ostatniej sesji komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa jako „niedostateczne" i wyraził nadzieję, że najbliższe Zgromadzenie Ligi da lepsze rezultaty.

Następnie, po sprawozdaniu ministra Marinkowicza, Rada Ligi postanowiła na zbierającą się w dniu 1 grudnia roku bieżącego Międzynarodową Konferencję dla ograniczenia fabrykacji narkotyków wyłącznie do potrzeb naukowych i leczniczych zaprosić następujące państwa: Niemcy, Austrję, Belgję, Kanadę, Chiny, Egipt, Hiszpanję, Stany Zjednoczone, Finlandję, Frację, Anglję, Węgry, Indje, Włochy, Japonję, Meksyk, Norwegję, Holandję, Persję, Peru, Polskę, Szwajcarję, Turcję, Urugwaj i Jugosławję.

Następnie minister Henderson złożył oświadczenie w sprawie Palestyny, przypominając, że sprawozdanie wysłanej do Palestyny komisji śledczej zostało już ogłoszone. Na końcu Rada omówiła sprawę dwóch mniejszości Polskiego Górnego Śląska, odkładając załatwienie do wrześniowej sesji.

Pozatem Rada postanowiła następną sesję Rady, t. j. 60-tą, otworzyć w dniu 5 września oraz przyjęła dar fundacji Rockefellera w sumie 80.000 dolarów, przeznaczonych na badania komitetu fiskalnego Ligi Narodów w sprawie podwójnego opodatkowania.

Wreszcie zgodnie z wnioskiem komitetu 5-ciu Rada Ligi posanowiła aby najbliższe Zgromadzenie Ligi odbyło się nie w tak zwanej sali reformacji, a w gmachu wyborów (batiment electorale) i przyznała sumę 150.000 franków jako kredyt na niezbędne prace adaptacyjne rzeczonego gmachu.

Na tem porządek dzienny prac obecnej 59-ej sesji Rady Ligi został wyczerpany i sesja Rady została zamknięta.

Dzień żałoby u Arabów

Niepodległość Palestyny

Jerozolima, 16 maja. — Na podstawie uchwały Egzekutywy Arabskiej w Palestynie, w piątek, 16 b. m. odbędą się we wszystkilch meczetach i kościołach (dla arabów - chrześcijan) nabożeństwa żałobne na intencję Arabów, poległych podczas sierpniowych (w 1928 r.) rozruchów arabsko - żydowskich. W dniu tym ludność arabska wzywa się do zamknięcia sklepów i zawieszenia pracy. W dniu tym zostaną wysłane do sir Johna Chancellora, wysokiego komisarza brytyjskiego w Palestynie, oraz do ministerstwa kolonji w Londynie, telegramy z żądaniem zniesienia deklaracji Balfoura oraz utworzenia narodowego państwa arabskiego.

ROZMOWY

Zaleski — Curtius

Berlin, 16 maja. „Vossische Zeitung" donosi z Genewy: Wczorajsza rozmowa ministrów Curtiusa i Zaleskiego miała za temat głównie sprawę odmowy zezwolenia na urządzenie polskiej wystawy w Berlinie, jak również sprawę nowych niemieckich ceł

EWAKUACJA NADRENJI I BEZPIECZEŃSTWO I FRANCJI

PRASA FRANCUSKA A ZAMKNIĘCIE SESJI GOSPODARCZEJ

Paryż, 16 maja — W dzisiejszej prasie porannej pierwsze miejsce zajmują kwestje polityki zagranicznej, zakończenie sesji genewskiej, mowy Mussoliniego, kwestja rozbrojenia i wreszcie sprawa ewakuacji Nadrenji

W tej ostatniej sprawie „La Volonte", która była zawsze jej gorącym rzecznikiem, jest jednak tego zdania, że nie uda się dokonać ewakuacji na dzień 30 czerwca, należy bowiem dać czas znajdującym się w Nadrenji wojskom na powrót do Francji. Odjazd ich nie może nosić charakteru ucieczki, lecz powinien odbyć się w porządku.

Co się tyczy sesji Rady Ligi „Ere Nouvelle" uważa, że aczkolwiek sesja ta była krótkotrwała, niemniej jednak była potrzebna. Coby się stało, gdyby, po nieporozumieniach londyńskich, kancelarjom dyplomatycznym pozostały jedynie dawne ich sposoby klasyczne postępowania, gdyby nie miały one do rozporządzenia sposobów, które pozwoliłyby im na wznowienie kontaktu na swobodną wymianę zdań i udzielenie sobie wzajemnych gwarancyj. Wreszcie obecna sesja przygotowała znakomicie grunt dla lansowania kwestjonarjuszów w sprawie przyszłej federacji europejskiej. Dzięki Lidze Narodów i ludziom, którzy, nie zważając na liczne objawy ironji w stosunku do niej nie przestali nigdy w nią wierzyć. Idee, które wczoraj jeszcze wydawały się zaledwie hypotezami, mają dziś wszelkie widoki realizacji.

Natomiast w „La Journee Industrielle" p. Gignoux niewiele pokłada nadziei na porozumienie europejskie, a to z powodu zachowania się Italji. Czy nie lepiej byłoby zapytuje autor — przed zapoczątkowaniem polityki ogólno - europejskiej zapewnić bezpieczeństwo Francji ze strony jej sąsiadów i otrzymać pewne gwarancje, że przez dłuższy czas pokój przez nich nie będzie naruszony. Jeżeli tego nie uczynimy, każdy dzień może przynieść nieprzyjemne niespodzianki.

Omawiając rozmowy genewskie, „Petit Parisien" pisze: Ministrowie Briand i Curtius omawiali sprawę ewakuacji Nadrenji.

W sprawie tej powzięto wszelkie potrzebne zarządzenia dla usunięcia z terytorjum Nadrenji ostatnich oddziałów wojskowych w każdej chwili, kiedy uznane to będzie za stosowne. Minister Curtius wyraził również pragnienie swego rządu przyśpieszenia uregulowania sprawy zagłębia Saary, w celu załatwienia tego zagadnienia przed sesją jesienną Ligi Narodów. Zdaniem dziennika jest rzeczą Niemców przyśpieszyć zakończenie tej sprawy, wysuwając propozycje, któreby mogły skłonić Francję do wyrzeczenia się zastawu, jaki na podstawie traktatów może zatrzymać do r. 1935.

„Le Matin" stwierdza, że ewakuacja Nadrenji jest rzeczą naturalną. We wszystkich swych zarządzeniach władze francuskie w miarę możności rachują się z pragnieniami, wyrażonemi przez ministra Curtiusa. Briand ma się zwrócić do ministra wojny o przeprowadzenia tej sprawy w możliwie najszybszem tempie.

KAPITAŁY DLA POLSKI I RUMUNJI

ENERGICZNA AKCJA P. DEWEY'A

Jedno z wczorajszych pism doniosło, że:

„Charles Dewey, amerykański doradca przy Rządzie polskim, bawiący niedawno w Bukareszcie, jako gość rządu rumuńskiego, brał udział w licznych konferencjach z przedstawicielami rządu i przemysłu. Pan Dewey w towarzystwie ministra Skarbu Madgearu odwiedził stalownie w Resita oraz port w Constanzy.

W dniu wczorajszym ukazała się w rumuńskiej prasie rządowej sensacyjna wiadomość, że wizyta p. Dewey będzie miała daleko idący wpływ na przyszłe stosunki między Stanami Zjednoczonemi a Rumunją, że pan Dewey, którego stanowisko jako doradcy finansowego w Polsce wygasa na jesieni, niezwłocznie powróci do Ameryki, gdzie stanie na czele wielkiej instytucji bankowo - przemysłowej, która skieruje kapitały amerykańskie do Rumunji i Polski dla rozwinięcia naturalnych zasobów tych krajów.

Pan Dewey oświadczył dziennikarzom rumuńskim, że jest szczególnie zainteresowany w rozbudowie wschodniej Europy, w szczególności Rumunji i Polski i że jest zdania, że ani Rumunja, ani Polska nie powinny obciążać się pożyczkami, że obydwa kraje powinny oczekiwać szczęśliwej chwili i dopiero wtedy zaciągnąć pożyczki przy najlepszych warunkach. P. Dewey stwierdził również, że Polska może się obejść obecnie bez zagranicznego kapitału, oraz że najgorsze dni kryzysu przeminęły."

ECHA NAPADU

na p. Dewey'a

Bukareszt, 16 maja. — Sędzia śledczy wręczył hr. Szembekowej biżuterję, skradzioną jej przez bandytów. Pamiątkowy złoty zegarek p. Dewey'a został również odnaleziony. Zegarek ten otrzymał p. Dewey jako podarek gwiazdkowy od matki w r. 1903.

Uspokojenie w Indjach

TAKTYKA LORDA IRWINA. — KONFERENCJA DOMINJÓW W LONDYNIE.

Londyn, 16 maja. — Sytuacja w Indjach, mimo pojawiających się co kilka dni alarmujących wiadomości o lokalnych rozruchach tu i owdzie, naogół nietylko nie przybiera charakteru gwałtownego ruchu masowego, lecz naodwrót zaczyna wstępować w fazę uspokojenia. Dzięki cierpliwej i ostrożnej polityki wicekróla Indyj, lorda Irwina, który okazał się prawdziwym mężem stanu, sytuacja w Indjach, mimo akcji Gandhi'ego, mimo jego uwięzienia i mimo zaaresztowania prawie wszystkich jego pomocników, nie uległa zaostrzeniu.

Ruch, wszczęty przez Gandhi'ego podchwycony został przez pewne elementy skrajne, ulegające wpływom międzynarodówki komunistycznej. Akcja lorda Irwina polega na bardzo umiejętnem rozrównianiu tych wzajemnie sprzecznych ze sobą tendencyj i na odpowiedniem odrębnem ich traktowaniu.

W ciągu r. b. sprawa stosunku Imperjum Brytyjskiego do Indyj stanowczo się wyjaśni. Komisja Simon'a, powołana do opracowania raportu o koniecznych potrzebach reformy ustroju w Indjach, w najbliższych dniach zakończy swoje prace.

W końcu września zbierze się w Londynie Międzyimperjalna Konferencja Dominjów, której opinja będzie w dużym stopniu miarodajna co do sprawy nadania Indjom Home Rule.

Dziwy prohibicji

Miljon dolarów dziennie na łapówki.

Boston, 16 maja.—Członek „La Guardia", przemawiając tu na pewnem zebraniu, oświadczył m. in., że w Stanach Zjednoczonych wydaje się dziennie przeciętnie miljon dolarów na przekupywanie federalnych, stanowach i powiatowych urzędników prohibicyjnych.

PSYCHOZA

Groźne samoloty polskie

Królewiec, 16 maja (tel.). Niemcy, zamieszkali na pograniczu z Polską, zostali ogarnięci jakąś psychozą na punkcie polskich samolotów. Jakkolwiek poprzednio okazało się, że rzekomy polski samolot wojskwy, był w rzeczywistści samolotem cyrkowym, na którym akrobaci dokonywali sztuczek i zbłądziwszy, znaleźli się nad granicą, Niemcy w dalszym ciągu zamieszczają w swej prasie prowokujące wiadomości o następnych rzekomych naruszeniach granicy przez polskie samoloty.

Ostatnio znów jedno z pism królewskich podało wiadomość jakoby w rejonie Piły polski samolot pojawił się nad lasem koło Laugenburga i poleciał w kierunku polskiej granicy.

Bez floty nie można prowadzić wojny, ani korzystać z dobrodziejstw pokoju. Budujmy porty, flotę, kanały.

NIEZDROWE OBJAWY GOSPODARCZE

SAMORRZĄD GOSPODARCZY MUSI PODJĄĆ PRACĘ NAD PROGRAMEM EKONOMICZNYM

Mówiliśmy tutaj wczoraj o potrzebie stworzenia warunków dla ustalania się naszej myśli gospodarczej, przyczem wskazywaliśmy na doniosłą w tym zakresie rolę samorządu gospodarczego, którego pierwsze człony zostały już utworzone.

Narzeka się w Polsce na nadmierny etatyzm w sprawach ekonomicznych. Właśnie zaś samorząd gospodarczy mógłby być bardzo pomocnym w sprawach normowania i racjonalizowania procesów gospodarczych, które dzisiaj ujawniają nieraz ostre sprzeczności i wywołują potrzebę silnej interwencji państwowej.

Ta interwencja państwowa zastępuje niejako autonomiczną inicjatywę życia gosopdarczego, która nie jest jeszcze dość czujna i która pozostawia zbyt wiele spraw swobodnej grze sił społeczno - gospodarczych, niezawsze dającej wyniki takie, jakich wymaga szerszy interes ogólnospołeczny.

Rozważmy to na przykładzie. Rozwój kryzysu ekonomicznego zrodził m. in. objaw zniżkowego ruchu cen. Wiemy, co sądzić o tem zjawisku od strony czysto spożywczej, boć dla konsumenta stwarza to doskonałą (choć może nietrwałą) konjunkturę do zaspokojenia potrzeb. Ale sprawa ma także drugą stronę: problem równowagi elementów produkcyjnych. Żywiołowy i swobodny ruch zniżkowy cen poszedł właśnie w kierunku naruszania tej równowagi.

Według materjałów oficjalnych publikowanych przez Instytut Badania Konjunktur i Cen, rozwój zjawisk konjunkturalnych w ostatnim roku idzie w kierunku przywrócenia znacznej rozpiętości między cenami artykułów rolnych i artykułów przemysłowych.

Oto zestawienie wskaźników:

		art. rolne	art. przem.
marzec	1929	91.6	104.7
marzec	1930	70.1	98.3

Liczby powyższe wskazują wyraźnie, że ceny artykułów rolnych uległy wprost załamaniu, gdy ceny artykułów przemysłowych wykazują wprawdzie zniżkę, ale utrzymaną w bardzo umiarkowanych granicach.

Ale i to jeszcze nie wszystko. Ów umiarkowany spadek cen artykułów przemysłowych sam w sobie jest jeszcze znamiennie zróżniczkowany: ceny artykułów, wytwarzanych przez przemysły nieskartelizowane spadły stosunkowo mocniej, niż ceny wytworów kartelowych, które wykazały wręcz prawie stabilizację:

		półfabr. inwest. nieskarteliz.	półfabr. inwest. skarteliz.
marzec	1929	103.6	100.2
marzec	1930	94.8	99.8

Inaczej więc mówiąc, kartele oparły się tendencji zniżkowej i utrzymały ceny. Rolnik przy wskaźniku swoich produktów około 70 cofnął się daleko w tyle wobec producenta skartelizowanego, który utrzymał dla swoich wytworów ceny prawie niezmienione. Te „nożyce" bezwzględnie utrudniły i opóźniły likwidację kryzysu, bo obrót, opierający się w lwiej części na zakupach wsi, można ożywić tylko przez obniżenie cen i przymknięcie owych nożyc.

Ale liczby Instytutu konjunktur wskazują inne jeszcze, równie intrygujące zjawisko: oto indeks cen detalicznych artykułów przemysłowych — wzrósł! W marcu 1929 wynosił 108.6 (1927 r. = 100), a w marcu 1930 wynosił 111,3. Kryje się w tem wielki błąd handlu: pośrednictwo handlowe trzyma ceny, mimo spadku cen u producentów.

Inaczej mówiąc: handel przeciwdziała dojściu fali zniżkowej do konsumenta, broni wysokich cen, zabezpieczających zysk pośrednictwa.

Powtórzmy teraz to, co wyczytaliśmy z przytoczonych powyżej liczb: rolnictwo operuje cenami znacznie zredukowanemi i obniżyło swoją zdolność nabywczą; przemysł, zwłaszcza skartelizowany, trzyma ceny, handel detaliczny nawet usiłował je podźwignąć.

W tych warunkach rolnictwo staje bezstronnie wobec zagadnień spożywczych i oddala się od rynku. Ubytek tego odbiorcy hamuje likwidację zapasów nadprodukcyjnych i utrwala zjawiska kryzysowe. Przy właściwych naszemu krajowi rozmiarach udziału rolnictwa w całokształcie ekonomiki narodowej— ten układ stosunków obala równowagę wewnętrzną i paraliżuje odrodzenie gospodarcze. Istnieje sprzeczność interesów, a niema ośrodka, w którymby idea harmonji ekonomicznej mogła dojrzewać w postaci uzgodnionych postulatów polityki gospodarczej.

Rolnictwo, przemysł i handel żyją niejako obok siebie a nie w ścisłej łączności interesów, i w chwilach specjalnie ostrego zarysowywania się przeciwieństw— oglądają się na państwo, aby interwenjowało.

I tutaj właśnie rodzi się etatyzm — nie ten, który prowadzi jakieś fabryki lub monopole, ale ten, który musi myśleć za społeczeństwo, który musi narzucać wolę i plan, który musi uwzględniać to, co w samem życiu społeczno - gospodarczem powinno być uwzględnione i w gotowej a dojrzałej formie podane rządowi.

Z tych względów dalsza rozbudowa i konsolidacja instytucyj samorządu gospodarczego jest konieczna.

Treścią pracy tych instytucyj musi być zrozumienie łączności interesu ogólno - gospodarczego i stworzenie zasad szerokiego programu ekonomicznego. Wówczas dopiero ustaną narzekania na bezprogramowość gospodarczą Polski, na przerost etatyzmu, na przypadkowość zjawisk polityki gospodarczej, na omijanie głosu społeczeństwa i t. d.

I wówczas dopiero także rząd będzie mógł podzielić się odpowiedzialnością za kwestje gospodarcze, co dziś w znacznym stopniu ciąży na państwie.

Przegląd prasy

CIĄGLE TO SAMO...

Aż do znudzenia, aż do znudzenia — ciągle to samo! Nie uwierzycie, Czytelnicy drodzy, jakie wrażenia przeżywa człowiek, skazany na codzienne wertowanie prasy, gdy bez przerwy i bez większej odmiany wciąż widzi na łamach ten sam kołowrotek wytartych, oklepanych, zwietrzałych do cna „myśli politycznych", które stanowią treść naszej publicystyki.

Ma być sesja nadzwyczajna. Krakowski „Ilustr. Kurjer Codz." powtarza więc z widocznem znudzeniem, że owszem, sesja przydałaby się, dziesiątki spraw na to czekają, ale...

zachodzi obawa, że opozycja swój atak polityczny przeciw rządowi prędzej czy później na sesji ponowi. Wnosząc zaś z obecnych nastrojów, przypuszczać należy, iż od tego zależą losy obecnej sesji, zainicjowanej pod hasłami gospodarczemi.

Ba, ileż to razy słyszeliśmy ile razy? I czy jesteśmy choć o odrobinę bardziej zorjentowani? Jest to pasowanie się siłaczów, z których żaden narazie nie jest górą. „Czas" nazywał to: złapał kozak tatarzyna, a tatarzyn za łeb trzyma!... Przyczem jest doskonale obojętne, kto tu kozak, a kto — tatarzyn.

I tak to trwa — trwa już od czterech lat. „Gazeta Warszawska" dostrzega wreszcie, że „Sejm sam nie zlikwiduje dyktatury".

Społeczeństwo musi mu udzielić w walce mocnego poparcia i ono dopiero spowoduje decydującą rozgrywkę.

I to już było tyle razy powiedziane. Już setki razy stwierdzono, że punkt ciężkości leży w opinji mas społecznych. Ale przecież mas tych nikt nie wezwie na ulicę, ich „mocne poparcie" ma dla legalistów sens tylko w treści aktu wyborczego, czyli tworzenia Sejmu, a skoro „Sejm sam nie zlikwiduje dyktatury", to — jakież wnioski z tego błędnego koła?...

Posłuchajmy, co mówi „A B C". Pismo to uważa, że dyktatura polska nie spełniła swej roli dziejowej, bo nie narzuciła nowego ładu, skutkiem czego zawikłana sytuacja państwowo-polityczna

może być rozstrzygnięta albo na drodze powrotu do dawnego prawa, albo w ten sposób, że wprowadzenia nowego prawa podejmie się kto inny.

Wiara w siły twórcze Narodu każe się spodziewać rozstrzygnięcia drugiego.

A więc — „kto inny"?...

Nowy dyktator?!... Nowy zamach stanu?...

Mgły niedomówień osnuwają myśli, które czekają swojej godziny. Oby wyprzedziły je godziny przejaśnienia na naszem chmurnem niebie.

A wszystko rodzi się stąd, że — jak to czyni katowicka „Polonia" — ludziska pytają coraz natarczywiej:

gdzie jest, ten obiecywany Polsce przed 4 laty, ten niewątpliwie potrzebny dobrobyt, ład i porządek? bezrobocie, nędza, rugi polityczne, głód mieszkaniowy, rosnące podatki, rosnąca przestępczość... I w każdej chwili może jakiś znowu z za węgła — czający się zamach...

Ale i to jest pytanie, które tchnąć zaczyna straszliwą monotonją. Bo cóż z zapytań, na które nie można otrzymać odpowiedzi? Cóż po dociekaniach, z których latami nic nie wynika?

Ciągle to samo: ciągle mroczno, obco, gorzko, niepewnie...

Dzień polityczny

ZJEDNOCZENIE STRONNICTW LUDOWYCH

Wczoraj przed południem obradowały równocześnie w gmachu sejmowym kluby: P. S. L. Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego. We wszystkich trzech klubach podstawą do dyskusji było sprawozdanie komisji porozumiewawczej stronnictw ludowych, która prowadzi akcję, przygotowującą zjednoczenie stronnictw ludowych w nowe stronnictwo agrarne. Rozpatrzono uchwały, powzięte przez komisję porozumiewawczą.

O godz. 4 pop. odbyło się wspólne posiedzenie klubów P. S. L. Piasta, Wyzwolenia i Stron. Chłopskiego, na którem były zatwierdzone uchwały, przedstawione przez komisję porozumiewawczą.

Posiedzenie to jest pierwszem wspólnem zebraniem wszystkich posłów ludowych, na którem nastąpiła wymiana poglądów; podstawą do nich były dwa referaty: posła Rataja — referat polityczny i posła Malinowskiego — referat gospodarczy. W wyniku dyskusji uchwalone były rezolucje, przygotowane przez komisję porozumiewawczą; w rezolucjach tych stwierdzony został stosunek opozycyjny do rządu, protest przeciw napadom bandyckim sanacji na posłów i działaczów ludowych, żądanie przeprowadzenia koniecznej naprawy konstytucji i szerokiej pomocy dla drobnego rolnictwa.

PRZED RATYFIKACJĄ „UMOWY LIKWIDACYJNEJ"

W związku ze zbliżającą się sesją parlamentu, na której zdecydowany będzie prawdopodobnie los umowy likwidacyjnej polsko - niemieckiej, podajemy poniżej odezwę rady naczelnej miast poszkodowanych w Polsce:

„Bolesnem echem odbił się w społeczeństwie polskiem proces o restytucję dóbr skonfiskowanych powstańcom.

Po latach 70, po upływie wszelkich formalnych terminów przedawnień, upomniano się o wyrównanie krzywd, doznanych.

I jakieby były zapatrywania na problematy prawne w tej sprawie, jedno góruje w społeczeństwie polskiem przekonanie: państwo nie może żyć krzywdą obywateli.

To przekonanie jakże głęboko odczuwają ci, którym wojna wszechświatowa zabrała wszystko i których krzywda domaga się również odszkodowania; ale tę krzywdę pomija się grobowem milczeniem.

Bo odszkodowanie obywateli Kalisza, Brześcia nad Bugiem, Sochaczewa, Ostrołęki, Przasnysza, Gorlic i wielu, wielu miast Polski za ich spalone budynki, warsztaty, jest również niezagojoną raną, którą uleczyć jaknajszybciej należy.

A obowiązek uleczenia ciąży na państwie polskiem. Traktaty, regulujące przyłączenie do państwa polskiego ziem b. zaboru pruskiego i austrjackiego bynajmniej nie uczyniły tego pod tytułem darmym, lecz z uwagi na różnego rodzaju majątek państwowy, względnie domów panujących, znajdujący się na tych terytorjach nakazały zapłatę za te majątki do kasy komisji odszkodowań. Obowiązkowi wypłacenia kwot komisji odszkodowań Polska przeciwstawiła swe wzajemne pretensje do Niemiec, wypływające z art. 116, 232 i 238 traktatu wersalskiego, które zobowiązały Niemcy „do odszkodowania wszystkich szkód, jakie przez czas wojny zostały wyrządzone ludności cywilnej, jak również jej majątkowi przez pomienioną napaść na lądzie, morzu i w powietrzu".

Polska w obecnie toczących się układach polsko - niemieckich uzyskała od Niemiec zrzeczenie się ich pretensyj do b. majątku państwa Rzeszy niemieckiej i b. domów panujących. Jeśli przeto za cenę należących do obywateli w b. zaborze rosyjskim pretensyj państwo polskie obejmuje na terenie b. zaboru niemieckiego i austrjackiego objekty poniemieckie i poaustrjackie, to z tego logiczną konsekwencją wynika, że obywatele mają prawo domagać się od państwa własnego odszkodowania.

Prawie wszystkie państwa europejskie wyrównywają szkody wojenne swym obywatelom.

Wyrównały Niemcy straty swym obywatelom w Prusach Wschodnich, wyrównywa straty mała Belgja i Francja. Nawet biedna Jugosławja i Rumunja dąży do wyrównania krzywd wojennych.

W Polsce jeno głucho, jakby ten ból wcale nie istniał.

Żądamy, aby w ratyfikowanej przez sejm umowie polsko - niemieckiej wezwano rząd do wniesienia ustawy o wynagrodzeniu strat wojennych.

Żądamy wynagrodzenia strat wojennych".

Przed wyborami w Kłajpedzie

Baranki niemieckie pożerane przez litewskich wilków

Ryga, 16 maja (tel.). — Dnia 19 maja mają odbyć się wybory komunalne na terenie Kłajpedy. Dotychczas wystawili swe listy wyborcze komuniści, socjaliści i Litwini. Niemieckie partje mieszczańskie na razie rozbiły się, tak, że do wyborów ma wystąpić ośm ugrupowań, jednakże dla uniknięcia rozbicia się błosów czynione są starania o wystawienie wspólnej listy.

Agitacja wyborcza jest prawie niemożliwa, gdyż nie pozwala na nią stan wojenny oraz ostra cenzura litewska. Litwini przesiedlają, ile się tylko da swych obywateli do okręgu kłajpedzkiego i nadają im obywatelstwo miejscowe. Pozatem władze litewskie stosują skrajny terror. enuncjacje i przeniesienia Niemców, będących urzędnikami, są na porządku dziennym. Przenosi się najczęściej ich aż nad polską granicę. Nielitewskie żywioły usuwa się i trzebi. Z tego powodu prasa niemiecka wypisuje często swe żale na Litwę.

Plan Brianda

Czy uspokojenie Europy?

Paryż, 16 maja. — Z powodu zapowiedzianego na jutro rozesłania kwestjonarjusza Brianda, Henri Barde oświadcza, że ankieta o możliwościach zorganizowania stanów zjednoczonych europejskich jest zupełnie na czasie. Znajdą się oczywiście ludzie, którzy będą z tego powodu ironicznei dowcipkowali. Teraz, gdy Italja faszystowska pobrzękuje szablą, a Anglja powraca na kontynencie do swej starej polityki, opartej na podtrzymywaniu waśni między poszczególnemi narodami, podobna inicjatywa trafia na odpowiedni grunt.

Wobec tego — oświadcza Henri Barde — że Anglja, zagrożona w Indjach i w innych swych posiadłościach wydaje się być skłonna do powrotu do polityki Henryka VIII-go i kardynała Wolsey, oraz że Mussolini marzy o zburzeniu ustalonego obecnie w Europie porządku, aby na gruzach jego wybudować gmach według własnego upodobania, wypada, aby Briand wystąpił w imieniu Francji z planem twórczym.

Niemcy w Genewie

MUSSOLINI. — CURTIUS. — PANEUROPA. — AMERYKA. —ZALESKI

W Genewie panuje duże ożywienie, a nawet naprężenie, bowiem sesja rady Ligi przypadła w czasie dla dalszego rozwoju światowej konjunktury dyplomatycznej wybitnie krytycznym.

Bezwątpienia celowo, ażeby możliwie do najwyższego stopnia podnieść temperaturę rozmów nad Lemanem, wygłosił Mussolini swą mowę na uroczystości marynarskiej w Livorno. Akcent najwyższego nacisku dorzucony w ten sposób do ostrego wobec polityki francuskiej stanowiska, jakie sformułował w rzymskim parlamencie minister spraw zagranicznych Grandi, miał posłużyć widocznie do tego, by jeszcze silniej przyprzeć Brianda do muru, w chwili gdy tenże minister Grandi podejmie z nim przy angielskiej asyście próbę ponownych rokowań, przerwanych z zamknięciem konferencji londyńskiej.

Ten nacisk taktyczny Włoch przeciwko Francji, przez współdziałanie z Niemcami na europejskim południo - wschodzie oraz deklarację solidarności z polityką rewizji traktatów, jest cechą chwilowego położenia, która najbardziej się rzuca w oczy.

Współdziałają jednak również inne ważkie, choć mniej rozgłośne, momenty: inicjatywa Brianda na rzecz gospodarczej solidaryzacji Paneuropy przeciwko Ameryce: dalej najświeższa amerykańska orjentacja wschodnia w kierunku Polski i Rumunji (szachująca Niemcy i poniekąd również paneuropejskie zamierzenia francuskie) wreszcie postawa, jaką w tym wirze walki dyplomatycznej zająć usiłują Niemcy.

Chętnie, oczywiście, przyjmują one i starają się wyzyskać taktyczną pomoc Włoch. Rozumieją, że dzięki tej taktyce włoskiej ich słowo wobec Francji zyskuje na wadzę, tembardziej, że już oto i pakt Younga, formalnie ratyfikowany wchodzi w życie, a więc i ewakuacja Nadrenji się zbliża. Z inspirowanych niemieckich korespondencyj, opisujących debiut na genewskim terenie nowego przedstawiciela Niemiec, ministra Curtiusa, wynika, iż usiłują oni delikatnie zainkasować na swoją korzyść zatarg francusko - włoski i taktykę paneuropejską Brianda, zaznaczając skłonność pójścia na rękę tej ostatniej. W zakresie europejskiej, ew. paneuropejskiej polityce celnej, Niemcy są czynnikiem, który wiele może. Równocześnie czynią pewne aluzje do sprawy rozbrojenia, której wprawdzie bynajmniej nie ułatwiły na ostatniej sesji genewskiej komitetu bezpieczeństwa, ale która posiada punkty styczne z francusko - włoską kwestją marynarską, z drugiej zaś strony stanowi ważne niemieckie pole ataku w kierunku przywrócenia Niemcom swobody zbrojeń.

Sugestje przeto niemieckie zdają się rozwijać w kierunku poparcia Paneuropy Brianda a przeto ułatwienia mu jego pozycji wobec Włoch, wzamian za ustępstwa rozbrojeniowe dla Niemiec.

Nietylko jednak pod kątem konjunktury południowej działają Niemcy w Genewie.

Jeszcze bardziej interesować się musi amerykańska inicjatywa w kierunku gospodarczego współdziałania z Polską i Rumunią na froncie wschodnio - europejskim. Inicjatywa ta w razie realizacji, zagrażałaby Niemcom wprost przerwaniem tej blokady finansowej, jaka od lat stosują wobec Polski, a którą próbowały kontynuować za pomocą sabotażu nowych umów (likwidacyjnej i gospodarczej) z Polską, przez swą skrajną politykę agrarno - protekcyjną.

Zdaje się, że tutaj Niemcy wobec postawy amerykańskiej widzą się zmuszone przejść do defenzywy i dlatego minister Curtius swój pierwszy występ genewski rozpoczął od uprzejmych zwrotów retorycznych wobec Polski, inspirowane zaś korespondencje podkreślają dość silnie potrzebę porozumienia z Polską, podobnie zresztą jak minister Rzeszy p. Dietrich, w komisji parlamentu berlińskiego. Rozpoczęła się też, według ostatnich wiadomości, bezpośrednia wymiana zdań pomiędzy ministrem niemieckim a polskim.

W tych układach, mogących zmierzać do ponownego odprężenia polsko-niemieckiego, wskazana jest z naszej strony wielka ostrożność i wstrzemięźliwość, zarówno ze względów rzeczowej wartości ustępstw, jakiemi Niemcy skłonni byliby odszkodować nas za swą protekcję agrarną, jak niemniej też z powodu bardzo skomplikowanej chwiejnej i niepewnej konjunktury ogólnej w Genewie. Wszak bowiem przez Paneuropę Brianda Niemcy mogą tam próbować szachowania nawet samej Ameryki.

St. Szczutowski.

20 PROC. LUDNOŚCI ZYJE Z ZAPOMÓG

PUBLICZNE WYDATKI NIEMIEC WYNOSZĄ 23 MILJARDY MK.

Berlin, 16 maja (tel.). — W środę rozpoczęły się obrady Reichstagu nad budżetem ministerstwa pracy. Minister tego resortu, dr. Stegerwald, w referacie swym zaznaczył, że główne wydatki idą dla czterech grup: bezrobotnych, inwalidów, emerytów i poszkodowanych przez wojnę. Ogólne publiczne wydatki państwa, miast i gmin wynoszą rocznie 23 miljardy marek.

Z powyższej kwoty na płace urzędnicze, emerytury, opiekę społeczną, renty inwalidzkie i świadczenia dla poszkodowanych przez wojnę idzie 16,7 miljarda marek, czyli 83 procent. Ze skarbu państwa pobiera stałe wypłaty 20 proc. ludności całych Niemiec. Ilość ta jest faktycznie większa, gdyż nie ze wszystkich działów są zebrane dane cyfrowe.

W szczególności na pensje urzędnicze idzie 5,25 miljardów mk., na bezrobotnych 1,4, poszkodowanych przez wojnę 1,3, emerytury 1,9, dodatki mieszkaniowe 1 i opiekę społeczną 1 miljard marek.

POMOC DLA WSCHODNICH PROWINCJI

UCHWAŁY GABINETU RZESZY

Berlin, 16 maja. — Według informacyj kół politycznych na wczorajszem posiedzeniu gabinetu Rzeszy, które trwało do późnej godziny wieczorowej, uchwalono program pomocy dla prowincyj wschodnich, składający się z dwóch oddzielnych ustaw. Ustawa główna zawiera 40 paragrafów i przewiduje ogólny wydatek 550 milj. marek. Z tego na rok bież. przypada 116 milj. mk. Cały program pomocy rozłożony został na 5 lat. W latach następnych na każdy rok przypada 101 milj. mk., z tego 50 milj. pokrywanych ma być z procentów od obligacyj przemysłowych.

W dniu dzisiejszym gabinet Rzeszy zbiera się na posiedzenie, celem ponownego rozważenia odnośnych projektów ustaw.

Na posiedzeniu wczorajszem nie została jeszcze zdecydowana sprawa wyboru komisarza dla prowincji wschodnich. Sprawa ta ma być załatwiona w postanowieniach wykonawczych. Kanclerz Bruening przyjęty zostanie w związku z tą sprawą w dniu dzisiejszym przez prezydenta Hindenburga. Pol. Aj. Tel.

1.154 mljonów funtów straty

Poważne straty

Poniósł Bank Angielski w ubiegłym tygodniu

Londyn, 16 maja (tel.) — Tygodniowy bilans Banku Angielskiego wykazuje zmniejszenie się zapasu złota o 1.154 miljonów funtów sterlingów. Ubytek ten nastąpił z powodu wielkich zakupów francuskich, jakkolwiek w Australji przybyły dla Banku nowe transporty złota. W związku z tem zmniejszył się obieg pieniężny o dwa miljardy funtów.

Dnia 14 maja zakupiła Francja w Anglji znów złota za kwotę 412.973 funtów sterlingów, co oczywiście spowoduje dalsze obniżenie zapasu złota.

„Przyjdziemy do Was"

Dalsze odczyty osławionego Steerwitz'a.

Frankfurt, 15 maja (tel.). — Były kanclerz Austrji, Steeruwitz wygłosił tu w sali ratusza odczyt o problemach wschodniej Europy.

W wynurzeniach swych twierdził on, że stan, wytworzony traktatem wersalskim, jest niemożliwy do utrzymania. Niemcy na Górnym Śląsku i w innych zabranych prowincjach trzymają się w sposób podziwienia godny. Jeżeli jednak nie otrzymają pomocy z zewnątrz, położenie ich może stać się opłakane.

W Austrji 90 procent ludności jest za połączeniem się z Niemcami. Wykład swój zakończył mówca zwrotem: „Przyjdziemy do was. Nie wiem kiedy, ale pewnem jest, że powrócimy".

Samoloty na morzy

Ciężkie wypadki lotnicze

Nowy Jork, 16 maja. — Statki do poławiania min uratowały w dniu wczorajszym wielu lotników, którzy przy wysokim stanie morza musieli się opuścić na wody pomiędzy wyspami Hawai i Mani.

Mianowicie, eskadra,, złożona z 18 samolotów, musiała krążyć pomiędzy obu wyspami, wobec tego, że jeden z samolotów osiadł na wodzie. Jeden z hydroplanów pośpieszył mu z pomocą, jednakże wysoki stan wody utrudniał ponowne wzniesienie się w powietrze. Dwa następne samoloty, które zkolei pośpieszyły pierwszym z pomocą, znalazły się w tem samem położeniu.

Jeden z samolotów został uniesiony przez fale o 60 klm., zanim można było uratować jego załogę. Utonął jeden lotnik wojskowy.

Nakaz radości

Piękny, słoneczny dzień majowy jest nakazem radości. Oczywiście, mamy w sercu i głowie cały zapas trosk, ale poco wyszukiwać przykrości i zmartwienia? Jest zimno, jest gorąco, tu zawód, tam zła wola, tu nadużycie, tam niedotrzymanie umowy... Ależ na Boga! W ten słoneczny dzień majowy — nie myślmy o tem! Odwróćmy oczy od ciemnych stron życia i rzeezy! Cała natura będzie się z nami uśmiechać, powietrze wyda się nam wonniejsze, niebo jaśniejsze, zieloność majowa wspanialsza, ptaki będą piękniej śpiewały, a słońce mocniej grzało!

Każdy powinien się kąpać w wesołości, jest to cudowne lekarstwo! Balsam słonecznej radości niech zmyje z duszy naszej rdzę, zły humor, smutek, ponure usposobienie. Bez wesołości niema zdrowia duszy, ani ciała, niema energji, ani zapału do pracy. Miejsce energję uśmiechniętą! Oto mała recepta duchowa na maj.

A przytem, przy pogodnym, uśmiechniętym nastroju — wysiłek i praca wydadzą się łatwiejsze i będą bardziej owocne. Będziemy mogli nawet osiągać nadwyżkę tej owocności wysiłków. Więcej zarobimy, więcej przysporzymy sobie dobra. A ta „nadwyżka" — to dobro, którego nie powinniśmy lekkomyślnie spożyć, ale należycie je przechować, jako cenny zapas.

Przechowalnią takiego „nadwyżkowego" dobra — jest instytucja słusznie zwana skarbnicą narodu polskiego — P. K. O. Tam składajmy nasze oszczędzone pieniążki! Na tej urodzajnej glebie, która zasilana wciąż świeżem nasieniem pieniężnem - wyda obfity, bogaty plon — kapitał.

W każdym trudniejszym wypadku życiowym okaże on nam swoją dobrotliwą pomoc ratowniczą!

A więc już wiecie: Maj, pogoda w duszy, rzeźka praca, zasiew pieniężny w żyzną glebę P. K. O.

Rezultat: bujny plon — kapitał na grudzień życia.

Lubicz.

ŻYCIE RELIGIJNE

Jeszcze jedno...

ZAGROŻONE DUSZPASTERSTWO W SZPITALACH

Są hasła, które już przeniknęły najszersze warstwy katolickie. Gdy o tych sprawach się mówi, katolicy mają już ustalone zasady i przekonania o nich.

Rodzina, szkoła, prasa, misje, młodzież, moralność publiczna, komunizm, socjalizm, — oto sprawy, oto hasła, które poruszają ogół katolików. Powstały i działają specjalne nawet organizacje dla obrony tych haseł.

Jest jednak jeszcze jedna sprawa, która dotąd nie stała się hasłem publicznem, która jest poza kręgiem zainteresowań katolickich.

Jestto szpitalnictwo. Niegdyś Kościół katolicki był na tem polu wszystkiem i bez konkurencji. On to nauczył społeczeństwo miłości i troskliwości o chorych. Uczeń zaczął wnet mistrza przewyższać. Dzisiaj Kościół musi walczyć o swe prawa w opiece nad chorymi.

Państwo i samorządy, medycyna i lekarze zajmują się chorymi. Zakony i organizacje katolickie mają swoje zakłady dla chorych. Dzisiaj jednak jesteśmy świadkami, jak państwo dąży do opanowania całej opieki nad chorymi, jak utrudnia katolikom prowadzenie własnych instytucyj i przebywanie w państwowych. W tym ciężkim kryzysie, jakim dla katolika jest choroba, zmuszony jest on często przebywać w atmosferze szpitalnej niereligijnej, utrudniającej przeżycie choroby po Bożemu.

W kształceniu świeckiego personelu pielęgniarskiego pomija się zupełnie stronę religijną tego zawodu. Zakonom po szpitalach pracującym coraz więcej narzuca się ograniczeń, mimo, iż biorą intensywny udział w kursach dopełniających i stają na wysokości wymogów nowoczesnego szpitalnictwa.

Specjalne trudności do zwalczenia ma w szpitalu duszpasterstwo. Kapelan szpitalny źle uposażony, pozbawiony wpływu na bieg spraw szpitalnych, o których decyduje się bez niego i poza nim, nie może wziąć odpowiedzialności za to, że na szpitale obecne, coraz lepiej uposażone ze strony lekarskiej, coraz więcej skarg się słyszy z powodu różnych braków naury religijno - moralnej i społecznej.

I to jeszcze zdawało się komuś za wielką koncesją dla katolików, więc obecnie z tabeli stanowisk szpitalnych w nowej ustawie o szpitalnictwie w Polsce skreślono etaty kapelanów. Wystarczy, jeśli będzie w miarę możności kapelan kontraktowy, lub dochodzący w miarę potrzeby.

Protestujemy, gdy chcą religję i prefektów usunąć ze szkoły. A cóż powiemy na to, gdy ministerstwo lekką ręką skreśla etaty kapelanów i pozbawia chorych katolików możności otrzymania pociechy religijnej w najcięższych chwilach życia?! Czem wtedy stanie się szpital?

Z pewnością nasze władze duchowne, kościelne i posłowie katoliccy zaprotestują przeciw temu. Może i społeczeństwo całe ocknie się i zobaczy, że oto nowy wyłom się czyni i że trzeba tu postawić straż mocną i bronić dusz i praw ich do religji. Może znajdą się tekarze katolicy, którzy rozumieją ducho nowoczesnej medycyny, wyswobadzającej się z materjalizmu ubiegłego wieku i szukającej kontaktu z duszpasterzem i jego pracą nad duszami?

Zajrzyjmy do szpitali. Mamy do tego prawo. Na szpitale idą olbrzymie fundusze z naszych podatków. Tam są nasi najbliżsi, krewni, rodzina, przyjaciele, rodacy. Chodzi tu o dobro chorych i ta racja musi przekonać wszystkich, że o tej sprawie mogą mówić także i inni, że to dobro należy inaczej, szerzej pojąć niż oni to robią w myśl swoich ciasnych teoryj.

Chodzi o dziedzinę dla Kościoła tak ważną, jak ważną dla Chrystusa była praca dla chorych, wśród których strawił On tyle czasu swej ziemskiej działalności. Inni nas chcą z tego pola usunąć.

Zarzucają, że my nie umiemy koło chorych chodzić, robimy to nie „fachowo".

Potrzeba więc, by miłość dla chorych spowodowała nas do fachowego przygotowania się do pracy dla nich. Trzeba, by katolicy znaleźli się na kursach ochroniarskich i higjeny zapobiegawczej, w ambulatorjach, w kasach chorych. Trzeba zorganizowaną akcję rozpocząć w kierunku opieki nad chorymi, nad szpitalami, w kierunku współpracy z lekarzami. Do tych rzeczy trzeba jednak przystępować nietylko z gorącem sercem, ale i z całą znajomością sprawy.

Ks. M. Rękas.

Zakończenie kongresu

PIELGRZYMKA POLSKA

Pielgrzymka polska w liczbie około 150 osób wyruszyła z Neapolu na Kongres Eucharystyczny na statku „Solunto", na którym powiewały flagi polska i papieska. W Palermo spotkało piel grzymkę niezwykle serdeczne przyjęcie.

Na statku obchodzono uroczyście imieniny Ks. Kardynała Hlonda i Ks. Biskupa Okoniewskiego, które wypadły w okresie podróży.

Dnia 9 maja o godz. 8-ej r. udała się pielgrzymka polska ze statku „Solanto" do kościoła Notre Dame du Rosaie, położonego w dzielnicy arabskiej w Tunisie, gdzie Mszę św. odprawił Ks. Biskup Radoński; podniosłe kazanie wygłosił Ks. Biskup Okoniewski.

Następnie sekcja polska Kongresu przystąpiła do normalnych obrad, związanych z Kongresem. Zagaił je JEm. Ks. Kardynał Prymas Hlond, witając zebranie, poczem powołał na przewodniczącego ks. Pawła Sapiehę, prezesa Komitetu do urządzenia międzyn. zjazdu na Kongres Euch. dla Polski; na sekretarza powołano p. Kalksteina z Gdyni, poczem pierwszy referat wygłosił JE. Ks. Biskup Dr. Przeździecki z Siedlec n. t. „Eucharystja a prace misyjne".

Drugi referat wygłosił p. min. Pułaski z Paryża p. t. „Eucharystja w życiu religijnem emigracji polskiej".

Trzeci referat i ostatni wygłosił ks. rektor Cieszyński z Poznania p. t. „Życie Eucharystyczne w Polsce".

JEm. Ks. Kardynał Hlond podziękował w serdecznych słowach referentom za budujące i piękne odczyty, zachęcając, aby członkowie Kongresu na podstawie wrażeń, wyniesionych z triumfu Eucharystji na ziemi afrykańskiej, roznieśli po Polsce miłość Eucharystji, poczem udzielił wszystkim swego arcypasterskiego błogosławieństwa.

Na zakończenie odbyła się wspólna fotografja sekcji polskiej wraz z dostojnikami polskimi w przedsionku kościoła, który był dawniej pałacem arabskim. — KAP.

IMPONUJĄCA PROCESJA

W niedzielę, 11 b. m. zakończony został Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Kartaginie.

Rano na miejscu dawnej bazyliki św. Cyprjana odprawione zostało uroczyste nabożeństwo pontyfikalne, w czasie którego przemawiał Legat Papieski.

Tłum 200-tys. śpiewał „Credo", co wobec pobliskiego amfiteatru, na którym za wiarę oddawali swe życie męczennicy afrykańscy, sprawiło nieopisane wrażenie.

Po południu odbyła się z katedry po amfiteatrze olbrzymia procesja eucharystyczna, w której wzięło udział 150 tysięcy ludzi, w czem koło 20.000 muzułmanów, zdumionych tą manifestacją katolicką.

W pochodzie szły kolejno grupy narodowe, między niemi polska i około 4000 księży, przedstawiciele rządu i parlamentu francuskiego.

Na zakończenie procesji Legat Papieski, Kardynał Lépercier, udzielił błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem, poczem przemówił jeszcze raz na cześć N. Marji Panny, co wywołało śpiew „Ave Maris Stella" z piersi 100.000 ludzi i okrzyki „Niech żyje Chrystus - Król" i „Niech żyje Papież".

Wieczorem w niedzielę uczestnicy Kongresu zaczęli się rozjeżdżać, unosząc ze sobą niezatarte wspomnienia dni kartagińskich.

Katolicyzm rumuński

Seminarjum duchowne w Rzymie.

W poniedziałek, dn. 12 b. m. odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod seminarjum rumuńskie w Rzymie. Na tę uroczystość przybyli do Rzymu prawie wszyscy biskupi z Rumunji.

Poświęcenia kamienia dokonał kardynał Sincero w obecności poselstwa rumuńskiego, wielu dostojników duchownych i świeckich i zaproszonych osób z dyplomacji. KAP.

Pacyfiści francuscy

Liga obrony sprawiedliwości i pokoju międzynarodowego.

Francusko - katolicka Liga obrony sprawiedliwości międzynarodowej i pokoju międzynarodowego zwołała niedawno zgromadzenie, któremu przewodniczyli Mgr. Beaupin, ks. Yves de la Brère i p. Lefebre - Dibon. Przedłożone zgromadzeniu sprawozdania wykazały znaczny rozwój prac stowarzyszenia.

Liga, wydająca własny miesięcznik p. t.: *„Justice et Paix"*, pragnie realizować harmonję między obowiązkami narodowemi i międzynarodowemi w świetle Ewangelji i nauk Kościoła. KAP.

NOWA RELIGJA NA WSI POLSKIEJ

POSIEW PP. RADWANÓW, GODECKICH, DZIERŻYŃSKICH.

Tygodnik „Wici" jest organem Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej, grupy wprawdzie nielicznej, ale znajdującej oddźwięk i poparcie u czynników rządowych, samorządowych, a zwłaszcza wśród nauczycielstwa, należącego do Związku N. S. P. i „Ogniska".

W ostatnim czasie „Wici" bardzo często zajmuje się sprawami religijnemi. I tak np. w jednym z ostatnich numerów znajdujemy artykuł „Duch religji — a kler". Teolog „Wici" stwarza przedewszystkiem nowe pojęcie religji chrześcijańskiej. Nie jest to stosunek Boga do człowieka, o Bogu ani o Stwórcy artykuł wogóle nie wspomina, jedynie raz mówi, że „zaduma się człowiek o swej wielkości na ziemi i swej małości ziemnego robaka wobec tajemniczego ogromu wszechświata".

Religja chrześcijańska, według „Wici", to „potężna siła moralna w ziarnach słowa Syna Cieśli (!) z Nazaretu, mająca bezustannie przekształcać i burzyć wszystko, co tchnie bezduchem i jałowością starych form... Religja to bezskuteczne (?) doskonalenie, to niewyczerpane źródło reformatorsko - twórczych sił natchnień — przez nieustającą przemianę dusz do najdoskonalszego ładu społecznego współżycia człowieka z człowiekiem"...

Po tem preludjum następuje właściwy temat. Otóż podobno ludy słowiańskie w okresie pogaństwa, mając swoją religję, nie znały kasty kapłanów. „Sądzę — mówi teolog „Wici" — że rolę kapła na spełniał wśród nich człowiek najbardziej uduchowiony..., sądzę, że rodzący się dziś na wsi młody, wolny w duchu człowiek, prawnuk i dziedzic dawnych Słowian, coraz częściej będzie się buntował przeciwko pośrednictwu między nim a najgłębszemi prawdami życia... nie wytrzyma próby życiowej dzisiejszy monopol księży na zbawienie... nowy, idący człowiek sam zatroszczy się o swoją religijność i zbawienie. Jedynie tylko funkcje formalno- i administracyjno - kościelne ten nowy człowiek pozostawi duchowieństwu.

Na innem miejscu tego samego numeru p. Lutyk, jeden z głośnych bohaterów konferencji łowickiej, załamuje ręce nad tem, że wiele jest jeszcze ludzi na wsi, którzy bardziej wierzą w księdza niż w Boga.

Na tych cytatach poprzestajemy. „Wici" stawia sprawę jasno: my chcemy wprowadzić swoją, nową „religję", r̃gisto - teozoficzną, inną od religji katolickiej; Nie chcemy religji, która uznaje pośredników między Bogiem a ludźmi, kapłanów.

Ta szczerość „Wici" ułatwia katolikom zajęcie właściwego stanowiska wobec ruchu młodzieży, który „Wici" reprezentują na polskiej wsi.

Posiew pp. Radwanów, Godeckich, Dzierżyńskich i in. minister jalnych pedagogów wśród naszej młodzieży wiejskiej zbiera swój plon na odcinku radykalnego Związku młodzieży wiejskiej. (KAP).

Spory w Cerkwi rosyjskiej

B. zastępca locum tenensa tronu moskiewskiego patrjarchy prawosławnego, Serafim, arcybiskup uglicki, ogłosił orędzie do pasterzy i owczarni prawosławnej w Rosji.

W orędziu tem Serafim ostro występuje przeciw metropolicie Sergjuszowi, stojącemu dziś na czele Cerkwi rosyjskiej, i potępia jego rządy, nieliczące się z kanonami i oburza się na stosowanie masowe kar kościelnych na opornych.

Serafim pomawia Sergjusza wręcz o uprawianie „neobnowleństwo" i wzywa lud do obrony prawdy i wewnętrznej swobody Cerkwi.

Serafim za wydanie tego orędzia został aresztowany, biskup zaś woroneski Aleksy, który list rozpowszechniał, uległ temuż losawi.

Wspólna Komunja św. 5.500 policjantów nowojorskich

W Nowym Jorku w katedrze św. Patryka 5.500 policjantów przystąpiło razem do wielkanocnej Komunji św. Liczba ta stanowi prawie trzecią część całego korpusu policyjnego w Nowym Jorku. (KAP).

Rocznica „Rerum Novarum"

Jak będzie obchodzona w Polsce?

W r. b. przypada 39 rocznica od chwili ukazania się encykliki Papieża Leona XIII. w sprawie społecznej, znanej pod nazwą „Rerum Novarum" w dniu 15 maja 1891. Jak corocznie, tem więcej w roku bieżącym organizacje katolicko - społeczne w parafjach i w stowarzyszeniach katolickich przygotowują się do uroczystego obchodu pamiętnej rocznicy.

Obchody te są potężną manifestacją ruchu chrześcijańsko - społecznego i w dużej mierze oddziaływują na masy robotnicze i ludowe, przyczyniają się walnie do pogłębienia myśli katolickiej w szerokich warstwach, zapoznają z programem chrześc.- społecznym w sprawie robotniczej, a zarazem są potężnym środkiem przeciwdziałania zakusom partyj wywrotowych.

Nie powinno być w kraju, parafji, a szczególniej ośrodków robotniczych, gdzieby nie wyzyskano sposobności do urządzenia obchodu ku czci Papieża Leona XIII.

Na rok przyszły 1931 zapowiedziana jest pielgrzymka robotników chrześcijańskich z całego świata do grobu wielkiego Papieża robotników w 40 rocznicę Encykliki. Również z Polski, z inicjatywy Związku Robotników Katolickich w Poznaniu będzie urządzona pielgrzymka polskich robotników do Rzymu. Już w tym roku należy w czasie uroczystości obchodowych poruszyć rzecz o pielgrzymce do Grobu Leona.

Bogaty materjał instruktywny z okazji rocznicy „Rerum Novarum" można nabywać w Sekretarjacie Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych. Kraków, ul. Potockiego L. 11.

Wydawnictwa religijne

Zwracamy uwagę na wydawnictwa Akcji Katolickiej Diecezji Łódzkiej, które są nieocenioną pomocą przy wprowadzeniu w czyn haseł Ojca św.

„Akcja katolicka — Zasady pracy" w swych artykułach fachowych sił polskich omawia poszczególne dziedziny pracy duszpasterskiej, pod kątem wymagań doby obecnej w myśl wskazań Papieża Piusa XI.

„Kaolicka akcja prasowo - kolporażowa"—Ks. Cz. Stańczaka— w sposób praktyczny ujmuje trudny problem kolporażu dzieł, broszur, ulotek katolickich wśród najszerszych i najbiedniejszych warstw.

ZE SWIATA

Wielka berta

Miażdżąca siła pocisku armatniego.

W czasie wojny europejskiej, jak wiadomo, Niemcy bombardowali Paryż z odległości 120 km pociskami z armat największego kalibru, zwanemi „wielkiemi Bertami".

Armaty te były długie na 40 m., posiadały kaliber 8 i jedna czwarta cala. Pocisk ważył 264 funty. Jedna armata tego rodzaju mogła wyrzucić tylko około 50 pocisków.

Niemcy mieli ich siedem. Na Paryż rzucili 367 pocisków, zabijając 250 osób, raniąc 640. Szkód wyrządzono na sumę 350 milj. fr.

Pocisk „wielkiej Berty" był swego rodzaju motorem o sile 9 milj. H. P. Siła ciśnienia podstawy pocisku wynosiła 1 milj. funt. Wyrzucany był w czasie jednej pięćdziesiątej sekundy, z szybkością 5.500 stóp na sekundę, obracając się dokoła siebie w tym czasie 107 razy. Powietrze w tej fazie stawiało opór 2.000 funt. Po 25 sekundach pocisk znajdował się na wysokości 18 km., gdzie opór powietrza był 10 razy mniejszy. Szybkość spadała z 5.500 do 3.300 stóp na sekundę. Po 90 sekundach pocisk był już na wysokości 36 km. nad ziemią. Szybkość 2.200 stóp. Po następnych 65 sekundach spadał do 18 km. — szybkość 3.300 stóp. Później szybkość nieco się zwiększała w ciągu kilku sekund, by następnie, w miarę zwiększania gęstości powietrza spaść do 2.150 stóp. Po 186 sekundach pocisk dosięgał Paryża.

Przezorny literat

„Nihil obstat" ks. Bethléema

Literat francuski L. Dumur wydał ostatnią swą powieść dla młodzieży p. t. „Nach Paris".

Jako protestant nie zwracał się do władz duchownych o aprobatę na wydanie książki, lecz jako przezorny literat prosił o nią znanego działacza na polu walki z niemoralną literaturą, ks. Bethléema z Paryża.

Ks. Bethléem napisał krótko: „Przejrzane i aprobowane"
Bethléem.

Jest to dowód, że jednak systematyczna i stała akcja w tym kierunku może zdziałać wiele.

Dzikie osły

Nowy klub amerykański

W White Bear (Minnesota) w Ameryce powstał nowy klub, nazwany klubem „Synów Dzikich Osłów".

Jest to klub farmerów amerykańskich, a jako cel ma pracę nad wychowaniem społeczeństwa amerykańskiego, by z większym szacunkiem myślało i odzywało się o stanie farmerskim.

Powodem do powstania i nazwy tego klubu było odezwanie się w czasie publicznej mowy senatora Mozesa, który, opowiadając o farmerach, jako o bardzo nieujarzmionym elemencie politycznym, nazwał ich „dzikiemi osłami".

Powiedzenie to stało się historycznem, ale wywołało wśród farmerów bardzo zdecydowany odruch, który się wyraził w formie nowo - założonego klubu, bardzo popieranego przez wszystkich farmerów.

Detektyw psychologiem

Złoczyńca tego nie przewidział

Wielu ludzi, szczególnie wśród pań przychodzi do sklepu, nie wiedząc właściwie, czy i co mają kupić i decydują się dopiero po obejrzeniu całego składu.

Wielu również mężczyzn odwiedza restauracje, nie będąc zdecydowanymi, co zamówią sobie na kolację, zależy to nieraz od ostatniej myśli, czy wrażenia na miejscu.

Lecz gdy kto idzie na dworzec kolejowy, to już napewno jest zdecydowanym dokąd pojedzie, najwyżej jeszcze musi się tylko upewnić o rozkładzie pociągów.

Wiedział o tem zdecydowaniu pasażerów kolejowych włoski detektyw, Madonno. To też uderzyło go bardzo na dworcu w Turynie, że jakiś elegancki pan długo studjował różne rozkłady jazdy, potem stanął przy kasie A, stąd przeszedł do B i stamąd jeszcze w ostatniej chwili, gdy miał kupować bilet, odszedł do C.

Nie namyślając się długo, detektyw zaaresztował dziwnego pasażera i okazało się, że nie omyliła go „powszednia psychologja".

Aresztowanym okazał się znany włamywacz, złodziej i fałszerz pieniędzy, dawno poszukiwany przez policję kryminalista. Przyjechał z Francji, gdzie się ukrywał przez kilka lat i nie mógł pojąć, jak, mimo starannej charakteryzacji, został poznany przez Madonna.

Zaaresztowana flota

Niewypłacalność hamburskiej firmy

W Aberdeen w Szkocji cała flotylla rybacka, składająca się z parowców: „Rhein", „Ruhr", „Ems" i „Meelke" została zaaresztowana i „opieczętowana" z powodu sprawy, wytoczonej firmie przez załogę statków o niewypłacalność pensyj miesięcznych.

17 maja ma być jeden z okrętów wystawiony na licytację.

Delegat firmy Hamburskiej, do której należą okręty rybackie, przybył aeroplanem do Aberdeen, by zawczasu zabrać dobro firmy ładunek okrętów z ostatniego połowu, lecz powrócił z niczem, gdyż załoga już przedtem zdążyła prawnie zastrzec sobie owoc swej pracy na konto zaległych wypłat.

Groza bolszewizmu.

Obłąkanie kapitana okrętu.

W tych dniach zdarzył się rzadki w historji żeglugi wypadek, gdyż kapitan okrętu dostał pomieszania zmysłów na pełnem morzu.

Łotewski okręt „Ewerine" pod dowództwem kapitana Marcina H. płynął z Danji do portu w Libawie.

W drodze kapitan otrzymał depeszę radjową, by zmienić kierunek podróży i zawinąć do portu w Leningradzie.

Na tę wiadomość kapitan, który już poprzednio bardzo wiele ucierpiał od bolszewików, wpadł w silne rozdrażnienie nerwowe i zaczął wydawać rozkazy bez związku, zdradzając oznaki szaleństwa.

Nadeszła druga depesza, odwołująca poprzedni rozkaz, lecz to go nie uspokoiło.

Załoga opanowała obłąkanego szaleńca i dowództwo objął sternik okrętowy.

W Libawie oddano go do domu obłąkanych, gdzie wkrótce się uspokoił, lecz nie powrócił już na swe dawne stanowisko.

Humor

— To jest waza z przed 2000 lat. Na miłość Boską niech pan przewozi ją z największą ostrożnością.

— Niech się pani nie obawia, będę się z nią obchodził tak, jak gdyby była zupełnie nowa.

(Chicago Tribune).

Wszerz i wzdłuż

KWIATY.

Mój przyjaciel Franciszek był od kilku miesięcy jakby wniebowzięty. Po dziesięciu latach tułania się „kątem", odnajmowania mieszkania u „inteligentnej rodziny", zamykania gazu, wody światła i wogóle wszystkiego, co się dało, wreszcie po dramatach, które groziły nieomal rozwodem, samobójstwem, katastrofą rodzinną, zadłużył się, zarżnął u lichwiarzy, wlazł w nieskończony ogonek wekslowy, aż wreszcie zdobył własne mieszkanie.

Była to wprawdzie mizerota, gdzieś na przedpieklu, złożona z trzech pokoiczków i wanny, w której woda miała być po przeprowadzeniu kanalizacji za dwa lata, na ciemnej, niewybrukowanej ulicy — ale była.

Franciszek był szczęśliwy, chodził dumny jak rasowy paw i zanim w mieszkaniu znalazły się piece, klamki i najniezbędniejsze konieczności, wprowadził się do swego domu.

Ten dom w pojęciu jego wyglądał jak zamek feudalny, jak marmurowy pałac ulti - miljardera jak gmach Szecherezady.

Mój przyjaciel Franciszek oprowadzał wszystkich znajomych i nieznajomych po swem dziedzictwie i pokazywał im nietylko dom — ale przedewszystkiem ogród. Ten ogród był wprawdzie wielkości chustki od nosa, ale po kątach", po „inteligentnych rodzinach" stanowił dla szczęśliwego posiadacza szczyt marzeń. Postanowił urządzić z niego Eden, ogrody kalifornijskie czy drezdeńskie; zakupił nasion, siał, sadził, pełł, rył się jak kret w ziemi, zdarł dwie pary spodni, nie jadał obiadów, wogóle lekko zwarjował na punkcie swego ogrodu, ale wreszcie doczekał się cudów. Grządki, rabaty i klombiki zakwitły fryzowanemi łebkami stokroci, rozkrzyczały się fjołetem i czerwienią tulipanów, roześmiały się subtelną wonią narcyzów i pokryły pluszem wielkich, omdlewających w słońcu bratków.

Od tej chwili Franciszek cokolwiek oszalał; chodził, wąchał, strzegł, otrzepywał i stał się stuprocentowym Ulrychem. Ogród był jego dumą, gratyfikacją, wynagrodzeniem krzywd, krótko mówiąc — szaleństwem.

Rano zrywał się i boso biegł na balkon; ogródek stał świeży, pachnący, pełen ros i wdzięku jak dziewczyna w białych woalach do ślubu...

Któregoś dnia Franciszek, jak zwykle, wybiegł na lilipuci balkonik, spojrzał, zachwiał się i ryknął nieludzkim głosem: tulipany, bratki, rozczochrane ctokrotki zniknęły jak senne widziadła; łodygi narcyzów stały jak dziewice złamane w zaraniu żywota; grządki, klombiki zdepane, zryte, stratowane wyglądały jak po trzęsieniu ziemi.

Biedny Franciszek zemdlał...

— — — — — —

Na Marszałkowskiej stoi młody sztrabancel w cyklistówce z filuternie przymrużonem okiem, obładowany naręczą kwiatów i wykrzykuje:

— Kwiaty pachnące, kwiaty. Tanio, bo z własnego ogrodu!

Biedny Franciszku, czyż nie wiesz, że w Warszawie są „miłośnicy przyrody".

I. Raca.

Polityka i humor

Konferencja Einsteina

Niedawno odbyła się konferencja morska w Londynie, która obfitowała w momenty bardzo tragiczne, miała też chwile weselsze.

Najbardziej krotochwilowo - satyrycznie nastrojonym był delegat amerykański, Atkinson.

Gdy na pewnej komisji składał sprawozdanie z prac konferencji, zapowiedział, iż mówić będzie o „konferencji Einsteina"

Zdziwiono się ogólnie i zażądano, by, według programu, mówił o konferencji morskiej.

— O tem właśnie chcę referować — odpowiedział Atkinson. — Na konferencji mówi się ciągle o „względnej" sile floty, o stosunku do innych narodów i względnie do położenia politycznego. Jest tak skomplikowana teorja względności, że tylko sam jej autor, Einstein, mógłby znaleźć klucz do jej rozwiązania, bo oprócz niego i kilku specjalistów nikt jeszcze w świecie tej teorji nie zrozumiał.

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

58)

— A kieżyż jedziemy? — spytał po chwili.

— O północy... Pojedziemy bez pole, a później bez las... Nad ranem będziemy na miejscu... Podwieze wos, kaj chceta... Przecie miasto znacie?

— Bardzo... bardzo wam dziękujemy, gospodarzu...

Kuźmin wyciągnął rękę chcąc wyrazić wdzięczność Ślazowi, ale stary potraktował dosyć niedbale ten wybuch wdzięczności. Było mu obojętne, co sobie myśli każdy z tych przygodnych gości, którzy jeszcze tak niedawno w innej występowali roli w jego Starej Wólce. Pod wpływem świeżego zdarzenia w Dubielowej chacie odżyły w starym Ślazie niechęci do wszystkich wrogów, jacy zaglądali kiedykolwiek do jego wsi rodzinnej.

— Wicicha... — krzyknął Ślaz na babę, która zjawiła się właśnie w izbie i cicho przemykała w stronę pieca. — Jadło dawaj!... a żywo!...

Stara zakrzątała się około wieczerzy, która była, jak widać gotowa. I wkrótce czterej mężczyźni usiedli przy stole, mając przed sabą pełne miski żuru ze skwarkami i pośrodku stos kartofli dymiących.

Po wieczerzy Ślaz dobył paczkę z tytoniem, wydzielił gościom sporą porcję tabaki, bibułki, papierosów i wręczając Kuźminowi, rzekł:

— Przydo wom się w drodze... Bierzcie...

Kuźmin dziękował najcieplej, jak mógł. Wzdragał się, ale przyjął podarunek. Żandarmi spoglądali na znikający w kieszeni Kuźmina tytoń i papierosy pożądliwym wzrokiem.

— A ot, brońby nam się w drodze teraz przydała... Możnaby schować gdzie... A kto wie, jak może być? Wyście nam, gospodarzu, wzięli naszą broń... Szable i rewolwery... Możeby tak choć jedną parę rewolwerów myby teraz mogli wziąć ze sobą? — nieśmiało zapytał Kuźmin.

Ślaz jakby sobie teraz dopiero przypomniał, że przecież we wsi schowana jest broń rosyjska. I to właśnie w chacie Dubiela. Zapatrzył się w zamyśleniu przez chwilę w kąt, podniósł jedną rękę w powietrze, poczem obróciwszy się na pięcie, zdążył rzucić tylko:

— Prowda!...

I wybiegł z izby, jakby go gnało pędem gdzieś przed siebie.

U Dubielów zastał grono bab, popłakujących zcicha. Zośka jęczała na ziemi, a stary Dubiel, wsparty na ramieniu, zdawał się drzemać, a może i spał jakimś snem niezwykłym, który przychodzi, kiedy boleść zbyt już dotkliwie ziamie człowieka, pozbawi go wszystkich sił.

— Zośka!... — krzyknął stary, wszedłszy do izby i stanąwszy na środku.

Dziewczyna obróciła nań zmartwiałe oczy pytająco.

— Kaj som te szabliska tych żandarmów moskiewskich? I te leworwery?

W dziewczynę jakby piorun strzelił. Zerwała się z ziemi, w oczach pojawiły się błyskawice gniewu. Wyprostowała się, jakby siła w nią wstąpiła niezwykła. Poglądała wzrokiem takim, jakby ujrzała coś, co poraziła ją nagle, nieoczekiwanie.

— O, Jezu!... O, Jezu!...

— Mów, kaj som? — pytał Ślaz.

Pobiegła żywo, chociaż chwiejąc się, do drzwi wiodących do alkierza i po chwili wyniosła jedną szablę i dwa rewolwery w pochwach. Położyła je u stóp Ślaza na ziemi. Wzrokiem go pytała o coś jeszcze, co on jeden rozumiał w lot.

— Na co ci? — pytał.

Dziewczyna zgięła się w pół, ujęła go rękami za nogi i szepnęła tylko:

— Pozwólcie...

— Głupiaś... Nie poredzis... — rzekł.

— Poredzę... — śmiało rzekła dziewczyna, podniósszy głowę hardo. — Poredzę... Zabiję...

Dubiel odwrócił głowę, ocknął się ze snu bolesnego. Ożywił się jakby trochę. Patrzał na Ślaza i na córkę z zajęciem. Nagle wzrok jego padł na pochwy z rewolwerami.

Podniósł się z ławy chwiejnym krokiem, podszedł do Ślaza i rzekł przytomnie.

— Oba chcecie?

Ślaz bacznie przyglądał się kumowi. Patrzyli sobie w oczy. Bez słów pytali się wzajem. Wreszcie Ślaz odezwał się pierwszy:

— Wezmem jeden... Drugi ostawie... A znocie się na ty broni?

— Znom... Przeciem służył we wojsku... — rzekł Dubiel.

(C. d. n.)

Pracownia Artystyczno - Rzeźbiarsko - Kamieniarska

K. R. KOZIŃSKI

ul. Powązkowska Nr. 26, tel. 96-52

Wykonywa pomniki z granitu, marmuru i piaskowca. Budowa grobów i roboty budowlane.

Nowoczesna Wytwórnia stempli i klisz kauczukowych

Z. GĄSIOROWSKI

Warszawa, Żytnia Nr. 27.

Ortopedysta szewc



Wyrabiam obuwie na nogi skrócone, skrzywione, guzowate, platfus, guzy artretyczne paraliż a także aparaty

Michał Żakowski

Warszawa.

ul. Śniadeckich 7—21. tel. 543-94.

RABKA. Pensjonat „Sobieski" Grzegorczykowej, blisko łazienek — piękne położenie — pokoje słoneczne — werandy. Kuchnia wykwintna. Maj — czerwiec ceny niskie.

Do odstąpienia zaraz dwa pokoje, przedpokój, łazienka, telefon, wygody. Piąte piętro, front, winda. Wiadomość codziennie 4 — 5.

Nowogrodzka 6a m. 10

FUTRA

DAMSKIE i MĘSKIE oraz FUTRA

Gotowe i na zamówienia.

Zamiany i przeróbki,

Robota PIERWSZORZĘDNA

Długoterminowe spłaty.

Odpow. klijentom **BEZZALICZKI.**

Poleca: Wytwórnia
ul. NIECAŁA 12

1 piętro front **Tel. 503-47**



OSTATNIA NOWOŚĆ!

Dopieroco wyszła nakładem „Domu Prasy Katolickiej" piękna i zajmująca powieść historyczna znanej i cenionej autorki Marji Czeskiej-Mączyńskiej pod tytułem

RYCERZ CHRYSTUSOWY

na tle życia św. Wojciecha

Cena: 4.25 zł. z przesyłką 4.50 zł. Zamawiać: „Dom Prasy Katolickiej" lub Księgarnia „Przeglądu Katolickiego", Warszawa, Krakowskie Przedm. 71.

MEBLE

Solidne najtaniej. Wybór wielki; Sypialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany, tapczany, kozetki. Brystolki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówką, ratam'. Dogodne warunki.

„FLORYDA"

Chmielna Nr. 41 róg Marszałkowskiej.

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa

KREM LAIN-AGE

(z Kogutkiem)

Jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci

R. M. Sp. W. Nr. 5333.



CZOPKI HEMOROJDALNE

„VARIKOL" (z kogutkiem). Usuwają ból, pieczenie, swędzenie, krwawienie, zmniejszają guzy (żylaki). **Sprzedają apteki.**

Dopieroco

wyszła z druku piękna książka pod tytułem

W RĘCE OJCA

opisująca w wzruszający sposób ostatnie chwile życia wielkich ludzi

zamawiać

KSIĘGARNIA PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO lub DOM PRASY KAT.

Warszawa, Krak. Przedmieście 71.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!



RATUJCIE ZDROWIE!

Chory żołądek bywa jedną z przyczyn powstawania najrozmaitszych chorób zanieczyszcza krew tworzy złą przemianę materji.

Zioła z gór Harcu d-ra Lauera

są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka: usuwają obstrukcje (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt. **Zioła z gór Harcu d-ra Lauera** łagodzą cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, i cierpienia hemoroidalne. Cena pół pudełka zł. 1.50, podwójne zł. 2.50. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Skład Główny:

„Proton" — Warszawa, Św. Stanisława 9 11



Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY

WARSZAWA, ul. Leszczyńska 7a (Powiśle)

prowadzony przez długoletniego kierownika SZKOŁY RZEMIOSŁ XX. SALEZJANÓW

wykonuje: **BRAMY i OGRODZENIA kościelne i cment. balkony, balustrady, żaluzje i okucia do okien i drzwi, tudzież wszelkie reparacje**

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe i kuchenne

Mocna i trwała, konstrukcja stała hermetyczność, a skutkiem tego **50%** **oszczędności** opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych, **Zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość.** Przeszło **10.000 sztuk** w użyciu. Polecane i wypróbowane przez wszystkie ministerstwa i urzędy.

Wynalazek i wyrób całkowicie polskie

KAROL SZRAJBER

w Warszawie, ul. Grójecka 33, telefon Nr. 320-53.

GDZIE MOŻNA NAJTANIEJ KUPIĆ?

ANTYKI

Wielka okazja kupna i sprzedaży. Antyków, dzieł sztuki, mebli i obrazów

N. WENTKOWSKI

Jasna Nr. 12 tel. 170-99.

FARBY, LAKIERY

Farby lakiery i chemikalja

ZDZISŁAW RUDNICKI

Warszawa, ulica Podwale Nr. 15, telef. 335-22 i 191-80.

FUTRA

FUTRA

Raty najdogodniejsze i najtaniej. Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna.

KACPRZYK

Nowogrodzka Nr. 27, tel 249-08.

FUTRA

Wielki wybór najnowszych modeli paryskich. Ceny przystępne. Warunki dogodne

M. PLESZOWSKI

Chmielna Nr. 35 tel. 65-51.

KRAWIECKIE ZAKŁADY

Na raty i za gotówkę! Wykwintne ubiory męskie poleca firma:

CZYŻEWSKI

Złota Nr. 15.

Zakład Krawiecki

JAN ŚNIEGUŁA

ul. Nowogrodzka Nr. 25. Poleca wykwintną robotę swoich i z powierzonych materjałów. Solidnym udziela kredytu.

Krawiec Męski

C. BORKOWSKI

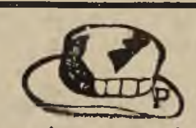
w Warszawie, Marszałkowska 39-a tel. 235-96. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych. Solidnym udzielamy kredytu.

Krawiec Męski

WŁ. GODLEWSKI

Warszawa Nowogrodzka Nr. 11 m. 13, tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.

KAPELUSZE



Na sezon wiosenny, najnowsze fasony i kolory kapeluszy męskich, oraz czapek sportowych. Poleca

POCHMARA

Zgoda Nr. 3, tel. 79-24.



Kapelusze i czapki męskie

KAROL STEGNER

Trębacka Nr. 11.

MEBLE

Fabryczne Składy Mebli

M. KLASURA

Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6. Poleca meble gwarantowanej dobroci: stołowe, gabinety salony oraz pojedyncze sztuki szafy, kredensy, bibljoteki, biurka, stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprzedaż także na raty.

MEBLE

Gotowe oraz na zamówienia stołowe, sypialne gabinetowe, solidnym na raty, wytwórni własnej, poleca

F. URBANOWSKI

Wilcza Nr. 20 róg Kruczej.

MEBLE

Luksusowe, jadalnie, sypialnie, salony mahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane, nowe i okazyjne. Udzielamy kredytu! Krucza Nr. 34.

STEFAŃSKI

OKRYCIA DAMSKIE I MĘSKIE

Na raty i za gotówkę. Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcję damską oddaje na dogodnych warunkach. Solidna robota. Ceny konkurencyjne.

L. SZABŁOWSKI

Bracka Nr 6.

POŃCZOCHY. TRYKOTAŻE

Jedyny Chrześcijański dom pończoszniczy

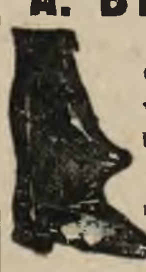
JULJAN CYBULSKI

Warszawa, Nowy Świat Nr. 36, tel. 148-15. Poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

PRZYBORY ORTOPEDYCZNE

SZEWC ORTOPEDYSTA

A. BIERNACKI



Warszawa, ul. Elektoralna 19 m. 17, wykonywa: wszelkie roboty wchodzące w zakres obuwia ortopedycznego według ostatnich wymagań ortopedji.



PASY

lecznicze i uszczuplające

GUMOWE

pończochy na żylaki

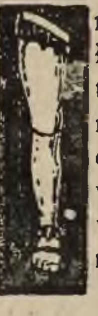


ZAKŁAD ORTOP. W. Lachowicza

Warszawa, Marszałkowska 123, pierwsze piętro.

CENY PRZYSTĘPNE!

Protezy z duraluminium



niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki), aparaty lecznicze - ortopedyczne i chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie lecznicze.

Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.

ANT. KUGLERA

MARSZAŁKOWSKA 42 I piętro.

telefon 146-52.

Medale złote: Petersburg 1916, Warszawa 1927.

Firma chrześcijańska.

SZKOŁY KROJU

Szkoła kroju przyjmuje zapisy, codziennie przyjezdnym locum na miejscu

CZESŁAW KUROWSKI

Magazyn ubiorów męskich Warszawa Wspólna Nr. 37, tel. 101.71.

WYŻYMACZKI

Na raty. Po 5 zł. tygodniowo! Wyżymaczki amerykańskie, platery Norblina i Frageta, lodownie pokojowe, maszynki do robienia lodów, serwisy stołowe, szkło i porcelana, naczynia aluminiowe.

„WYGODA"

Marszałkowska 38 m. 20. II brama.

RÓŻNE

Pióra wieczne reparuje specjalny zakład po cenach przystępnych

S. KULIŃSKI i S. ZAJĄC

Nowy Świat Nr. 33. w podwórzu. Tel. 149-29.

Fabryka luster i szlifiernia szkła

B-CIA BABICZ

Warszawa, Solec Nr. 77, tel. 150-02. Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.



PATEFONY

prawdziwe poleca Główny Skład

ADAM KLIMKIEWICZ

Marszałkowska Nr 154. Warunki dogodne, cenniki bezpłatnie.

Zakład KAMIENIARSKI

Wykonywa roboty marmurowe, granitowe z piaskowca i reparacje takowych. Ceny konkurencyjne. **Nowy Świat Nr. 38, tel. 14-592.**

Wydatki i oszczędności

GOSPODARKA SKARBOWA W UBIEGŁYM ROKU.

Podczas dyskusji budżetowej w ciągu ostatniej sesji sejmowej mówiło się wiele o wpływie, jaki obecnie przesilenie gospodarcze wywrzeć może na budżet państwowy, o jego wysokości i koniecznych oszczędnościach, z drugiej zaś strony o potrzebie ulżenia nadmiernych (jak na ciężkie czasy obecne) ciężarów podatkowych. Wszystko to obracało się mniej lub więcej w sferze przewidywań i przypuszczeń, rozwój życia bowiem nie da się zgóry przepowiedzieć dokładnie. Najsłuszniejszą podstawą dla jego oceny są tylko rzeczywiste wyniki.

Obecnie, po zamknięciu tymczasowem rachunków skarbowych za ubiegły rok budżetowy (od 1 kwietnia 1929 do 31 marca 1930) mamy taką podstawę, pozwalającą zarówno na porównanie z latami poprzedniemi jak i na pewne wnioski na przyszłość.

Dochody państwa w roku ubiegłym wyniosły 3,031 milj. zł., wydatki 2,971 milj., nadwyżka zatem dochodów nad wydatkami — 60 milj. W ostatecznem jednak zamknięciu nadwyżka ta ulegnie jeszcze poważnym zmniejszeniom. Przedewszystkiem bowiem będzie trzeba z niej potrącić 18 milj. nadzwyczajnego dodatku, wypłaconego urzędnikom w marcu, następnie zaś miesiące kwiecień — czerwiec stanowią t. zw. okres ulgowy, w którym rząd ma prawo czynić jeszcze na rachunek poprzedniego budżetu wydatki inwestycyjne; na wiosnę r. 1928 wydatki te wyniosły 50 i pół milj. zł., na wiosnę r. 1929 — 31 milj., w tym roku nie będą już mogły osiągnąć wysokości z przed dwu lat, ostateczne bowiem zamknięcie byłoby deficytowe.

Przypuszczać można, że wyniosą one nie więcej niż przed rokiem, czyli że ostateczna nadwyżka spadnie do 10 milj. zł. Możemy więc mówić o budżecie roku zeszłego — tak jak został wykonany — jako o zbilansowanym na zero: dochody i wydatki zrównały się z sobą.

W r. 1927-28 nadwyżka dochodów nad wydatkami wyniosła (po uwzględnieniu wydatków w terminie ulgowym) ponad 214 milj., w r. 1928-29 — 170 milj. Rok ubiegły świadczy, że stanęliśmy już na punkcie przełomowym i bez stosowania daleko posuniętych oszczędności nie da się zachować równowagi budżetowej.

W porównaniu z uchwalonym przez Sejm preliminarzem budżetowym, który zamykał się suma 2,955 milj. zł. po stronie dochodów, a 2,936 milj. po stronie wydatków (po wliczeniu do ustalonej przez Sejm sumy 15-procentowych dodatków dla urzędników), rok ubiegły przyniósł w dochodach o 76 milj. zł. więcej, niż przewidywano, w wydatkach zaś o 35 milj. więcej. Rząd jednak w szeregu przedłożeń, wnoszonych do Sejmu w ciągu roku, przedstawiał konieczność kredytów dodatkowych, na różne wydatki, nieprzewidziane w budżecie. Suma tych kredytów wyniosła 124 milj. zł., tak że po ich dodaniu budżet miał po stronie wydatków wynosić 3.060 milj.

Dla utrzymania równowagi budżetowej musiano zastosować oszczędności na sumę 89 milj. zł. — częścią rezygnując z proponowanych nowych pozycji wydatkowych, przeważnie zaś obcinając różne pozycje pierwotnego budżetu.

Obcięcia te dotknęły zwłaszcza pozycje wydatków, przewidzianych na różne cele społeczne i ogólnogospodarcze. I tak w Ministerstwie Sprawiedliwości wydano o 10 milj. mniej, niż przewidywał uchwalony przez Sejm preliminarz budżetowy, w Min. Wyznań i Oświaty o 19 milj. mniej (co się odbiło w szczególności na zasiłkach dla somorządów na budowę szkół powszechnych, na co przeznaczonych było 20 milj.), w Min. Rolnictwa o 7 milj., w min. Robót Publ. o 3 milj., a w Min. Reform Rolnych o 11 i pół milj. mniej; w tym ostatnim resorcie wydatki były o 18 milj. zł. mniejsze, niż rok przedtem (1928-29).

Zmniejszenie w porównaniu z r. 1928-29 wykazuje również Min. Skarbu, które wydało o 13 milj. mniej. We wszystkich natomiast innych działach (z wyjątkiem rent inwalidzkich, gdzie również wydano o 1 milj. mniej), nastąpiło zwiększenie. Najznaczniejsze było ono w budżecie Min. Pracy, gdzie skutkiem zasiłków na bezrobotnych wydano o 39 milj. więcej, niż przed rokiem, potem w Min. Oświaty (o 34 milj. więcej) i w dziale emerytur (wzrost wydatków o 28 milj.) oraz długów państwowych (wzrost o 23 milj.).

W porównaniu z r. 1928-29 rok 1929-30 dał zwiększenie wydatków państwowych o 162 milj. (dla możności porównywania wzięliśmy rok 1928-29 bez kredytów w terminie ulgowym). Rok przedtem wzrost wydatków wobec roku poprzedniego wynosił 254 i pół milj. Jakkolwiek więc pęd do rozrastania się budżetu państwowego wykazał pewne zahamowanie, to jednak jeszcze nie doszło tu do stabilizacji. Będzie ona jednak koniecznością faktyczną. Dochody bowiem państwa w r. 1928-29 wyniosły 3,009 milj., a więc w r. 1929-30 wzrosły tylko o 28 milj., przyczem w ostatnich miesiącach zaznaczyła się tendencja zmniejszania się dochodów.

Na podstawie wyników roku ubiegłego można już w tej chwili stwierdzić, że w roku bieżącym nietylko nie będzie można mówić o zwiększaniu wydatków przewidzianych w budżecie lub o wydawaniu, jak to było dotąd, na cele w budżecie nieprzewidziane, ale trzeba będzie zastosować bardzo daleko idące oszczędności.

M. G.

Rozpoczęcie działalności

Chłodnia Portowa w Gdyni

Pobudowana przez Państwowy Bank Rolny Chłodnia Portowa w Gdyni jest już gotowa do przyjmowania towarów, a mianowicie jaj, mięsa (bekonów) i masła. Chłodnia ta będzie prowadzona przez Spółkę „Chłodnia i składy portowe w Gdyni“ zorganizowaną przez Państwowy Bank Rolny; siedzibą spółki jest Gdynia, kapitał zakładowy wynosi 11.100 tys. zł.

Władze spółki powołane dn. 9 maja b. r. ukonstytuowały się w sposób następujący: prezesem rady został p. W. Staniszewski, do rady weszli p.p. Borowski, T. Narbutt, A. Żebrowski. T. Sagajłła, L. Krawulski i L. Bulanda. Na stanowisko dyrektora Chłodni został powołany p. inż. Stanisław Rostkowski, dotychczasowy kierownik budowy Chłodni.

Kierownictwo Chłodni znajduje się w Gdyni, gdzie załatwiane są wszelkie sprawy związane z działalnością przedsiębiorstwa.

Celem ułatwienia eksportu, Państwowy Bank Rolny uruchomił udzielanie ulgowych kredytów lombardowych pod zastaw towarów złożonych w Chłodni w wysokości dwie trzecie wartości towarów przy oprocentowaniu 8 proc. rocznie.

Na jaja produkcji majowej kredyty udzielane będą do wysokości trzy czwarte wartości towarów.

Dla naszych eksportów ważnem jest, że opłaty składowe i manipulacyjne w Chłodni są specjalnie niskie.

Chłodnia wyposażona jest w najnowsze zdobycze techniki chłodniczej, zabezpieczającej należytą konserwację złożonych produktów.

GIEŁDA

WALUTY

Dol. St. Zjedn. 8.88 i pół (sprzedaż 8.90 i pół, kupno 8.06 i pół).

DEWIZY.

Belgja 124.52 (sprzedaż 124.83, kupno 124.21); Bukareszt 5.30 i pół (sprzedaż 5.32, kupno 5.29); Holandja 358.81 (sprzedaż 359.71, kupno 357,91); Kopenhaga 238.72 (sprzedaż 239.32, kupno 238.12); Londyn 43.35 i pół (sprzed. 43.46, kupno 43.25); Nowy Jork 8.91 (sprzedaż 8.93, kupno 8.89); Paryż 35.50 (sprzedaż 35.09, kupno 34.92); Praga 26.43 (sprzed. 26.49, kupno 26.37); Szwajcarja 172.50 (sprzedaż 172.93, kupno 172.07); Stokholm 239.29 (sprzedaż 239.89, kupno 238.69); Wiedeń 125.76 (sprzedaż 126.07, kupno 125.45).

Obroty średnie, tendencja niejednolita. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.89. Rubel złoty 4.66. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE.

4 proc. poż. inwestycyj. 110.50 — 113.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 64.00 — 63.50 — 65.00; 5 proc. konwersyjna 55.25; 10 proc. poż. kolejowa 102.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. oblig. Ban. gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku roln. 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.); 4 proc. L. Z. ziemskie 45.50; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 78.00 — 77.75; 8 proc. L. Z. m. Lublina 56.00; 8 proc. L. Z. m. Łodzi 70.75; 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa 68.25; 10 proc. L. Z. m. Siedlec 82.00; 8 proc. oblig. VI poż. konw. m. Warszawy 1926 r. 61.00

AKCJE

Bank Dyskontowy 116.00; B. Handlowy 110.00; Bank Polski 172.25; Bank Zachod. 73.00; Bank Zw. sp. zar. 72.50; Chodorów 144.00; Częstocice 32.50; Warsz. Tow. fabr. cukru 36.50 — 36.00; Węgiel 51.50—50.00; Lilpop 28.25 — 27.75 — 28.00; Modrzejów 11.25; Starachowice 20.00—19.50; Haberbusch 116.00; Warsz. Tow. ubezp. 80.00.

400 MILJ. DŁUG ROLNICTWA

SKUTKI SPADKU CEN ZBOŻA

W ostatnim numerze „Rolnika Ekonomisty“, w artykule p. t. „W przededniu nowego roku gospodarczego“, p. Adam Rose, na podstawie cyfr maluje ciężkie położenie naszego rolnictwa.

Autor stwierdza, że w przyszłym roku gospodarczym *„premje wywozowe i inne środki z dziedziny polityki zbożowej działać będą mogły tylko na tle unormowanych stosunków kredytowych“*.

Sprawa ta nabiera szczególnego znaczenia w obliczu płatności większej części zobowiązań rolniczych, których termin odroczony został do jesieni.

Te odraczane płatności, to deficyt ogromny rolnictwa, którym, wobec katastrofalnej zniżki cen zboża, rolnictwo zamknie bieżący rok gospodarczy.

O rozmiarach tego deficytu pouczają nas wymownie cyfry, zamieszczone w miesięczniku „Konjunktura Gospodarcza“. Z cyfr tych wnioskujemy, iż siła nabywcza rolnictwa, za ostatnie trzy lata gospodarcze — kurczy się i maleje.

I tak — dochód rolnictwa z tytułu sprzedaży zboża we wspomnianym okresie — wyniósł:

w r. 1927/28	805.730	tys. zł.
„ „ 1928/29	791.949	„ „
„ „ 1929/30	549.056	„ „

Z cyfr powyższych wynika, iż w pierwszych dwóch cytowanych latach gospodarczych w okresie 8-miesięcznej konjunktury zbożowej (sierpień — marzec), rolnicy uzyskiwali ze sprzedaży zł średnio, 100 miljonów zł. miesięcznie, podczas, gdy w roku ostatnim cyfra ta spadła do [illegible] milj. zł.

Ponieważ ceny po ma[illegible] kształtowały się poniżej całego okresu konjunktury zbożowej (sierpień — marzec), więc straty w pozostałych 4-ch miesiącach bieżącego roku gospodarczego wyniosą jeszcze 150 milj. zł.

Zatem łączna suma zmniejszonego dochodu rolnictwa, z racji tylko spadku cen zboża sięga ogromnej sumy 400.000.000 zł.

Jestto suma, która niewątpliwie zaciąży nad polskim rynkiem zbożowym, o ile nie da się tego „latającego“ długu skonwertować na dług długoterminowy. Rolnicy, na jesieni, obarczeni olbrzymiemi płatnościami, ponownie rzucą *„w drodze antycypacji podaży olbrzymie ilości produktów rolnych, a zwłaszcza zbóż, na rynek i sparaliżują dodatnie działanie najlepiej obmyślonych zarządzeń z zakresu polityki zbożowej“*.

R.

Walne zebrania

Spółek Akcyjnych.

20 maja:

Towarzystwo Ubezpieczeń „Vita“, S. A.: zebr. zwycz. — o godz. 17 w lokalu S-ki w Warszawie, ul. Fredry 2 (ew. II termin — dn. 4 czerwca).

„Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie“, S. A.: zebr. zwycz. (II termin) — o godz. 19 w mieszkaniu Prezesa w Warszawie, ul. Okólnik 5.

Spółka Akcyjna Handlu Ziemiopłodami „K. Grabowski i S-ka“, zebr. zwycz. — o godz. 11 w lokalu Banku Zachodniego, S. A., Oddział w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 1.

Pétroles de Borysław“, S. A.: zebr. zwycz. — o godz. 11 w lokalu S-ki w Antwerpji, 10, rue Kipdorp.

21 maja:

„Towarzystwo Teatrów Społecznych“, S. A.: zebr. zwycz. — o godz. 12 w lokalu S-ki w Warszawie, ul. Bielańska 5.

„Towarzystwo dla Handlu Tytoniem“, S. A.: zebr. zwycz. — o godz. 12 w lokalu S-ki w Warszawie, ul. Marszałkowska 134 (ew. II termin — dn. 4 czerwca).

Nowe oddziały

Prokuratorji generalnej

Rozporządzeniem rady ministrów zniesione zostały urzędy delegatów prokuratorji generalnej w Wilnie i Katowicach. Równocześnie tworzy się oddziały prokuratorji we wspomnianych miastach.

Budując potęgę morską budujemy potężną Polskę.

Zniesienie

dodatkowego podatku od wódek.

Na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o monopolu spirytusowym, uchylone zostało dodatkowe, opodatkowanie zapasów wyrobów wódczanych, pochodzących z prywatnych fabryk wódek, jakie w dniu 7 maja 1930 r. znajdowały się w hurtowych i detalicznych miejscach sprzedaży, z wyjątkiem zapasów fabrycznych składów prywatnych.

Rozporządzenie to ma moc obowiązującą od dnia 7 maja 1930 r.

NIEBEZPIECZEŃSTWO GRZYBA DRZEWNEGO

Nadchodzi sezon budowlany, lecz nie wszyscy wiedzą, że do budowy nie należy używać drzewa niezabezpieczonego przed grzybem.

Grzyb drzewny, grzyb blaszkowaty, huba drzewna, grzyb sosnowy, a dalej mrówki i chrząszcze często w kilka lat obracają w niwecz budynki drewniane z drzewa niezaimpregnowanego, a tymczasem budulec impregnowany prawdziwem karbolineum żywicznem przez kilkadziesiąt lat opiera się wpływom atmosferycznym, jako też szkodliwemu działaniu grzybów, chrząszczów i mrówek.

Koszt zabezpieczenia jest bardzo mały, a wystrzegać się należy jedynie naśladownictw, żądając prawdziwego karbolineum żywicznego marki **„Żubr“**.

Żądać w spółdzielniach i Syndykatach.

Opis bezpłatnie wysyła na żądanie firma „Terebenthen“, S-ka Akc., Warszawa, Złota 62.

Dzień mody w Polsce

UCHWAŁA SEJMU Z R. 1655 O POPIERANIU WYTWÓRCZOŚCI KRAJOWEJ

Prawdziwie humorystycznem zawsze jest zestawienie podobizn reprezentantów mody różnych epok bardzo krótkotrwałych w tej dziedzinie. Dziesięć lat stanowi cały przełom nieraz w dziejach ubioru.

Już Pasek podaje dane o zmienności strojów męskich; wpływały na to wojny i kształtowanie się ostateczne formy narodowego stroju polskiego. Dzisiaj, „regestrzyk" ubiorów możnych obywatelów z XVII wieku zawiera dla przeciętnego czytelnika jedynie szereg niezrozumiałych nazw: *„Kabat, szust, robron, szamerluk, szlompra, manta"* — oto niepełny spis różnorodnych sukien kobiecych.

„Czekmany, galioty, welensy, choboty, famuraly" — były ongi częściami ubioru mężczyzny i samych opończy, chroniących od zimna i słoty były najrozmaitsze rodzaje: czujki, jamurlachy, mantele i t. d.

Duch czasu przejawia się w strojach; klimat, higjena, względy estetyczne nie grają w tej dziedzinie roli wydatnej. Dlaczego w wieku, gdy budowano Wersal, Trianon, gdy żyli mistrzowie pendzla Vatteau, Fragonard, gdy przedtem już literatura osiągnęła wyżynę wzlotu, będąca nową wartością w skarbcu twórczości, usamodzielniającej się wobec przewagi Rzymu i Gracji, wówczas ubiór był prawdziwie karykaturalnym i na tle wspaniałej dekoracji niezwyrodniałego jeszcze baroku, a ginącego renesansu, pojawiły się najszkaradniejsze kołnierze, bufiaste rękawy, a „Król Słońce" Ludwik XIV włożył zabawną perukę.

Wygląd Jana III-go jest bardziej nam współczesny, niż „najoświecieńszych" mężów jego wieku. Ubogi tłum jedynie ze względów materjalnych nie stosował się do krótkotrwałego obyczaju.

Satyra polska, od czasów Reya, później Potockiego, Krasińskiego, walczyła z dziwacznymi modami. Podtrzymywane na obręczach krynoliny z 1870 roku, bufy rękawów z 1900 roku, olbrzymie skrzydlate kapelusze z r. 1912 i przedparoletnie ultrakrótkie sukienki są ośmieszone przez każdą nową, niezawsze właściwą zmianę.

Okazuje się, że tylko chyba mundur wojskowych, ze względów praktycznych i różnic uzbrojenia w ciągu wieków, zmienia się na długotrwały powszechny, nierażący. Przed wojną w niemieckich „badach" ćmiło się od barwnych ubiorów czerwonych huzarów, biało szamerowanych, granatu piechoty z wypustkami szerokiemi różnokolorowemi; we Francji, późniejszy „poilu" nosił niebieski mundur i czerwone obszerne hajdawery; różno kolorowi honwedzi i kawalerja w b. monarchji naddunajskiej byli rzeczywiście odpowiednim wzorem dla bohaterów operetki. Charakterystyczne, że poprzez drogę wieków nie przetrwała, lecz po różnych fazach wraca do pierwotnego starożytnego kształtu forma hełmu wojskowego.

Oprócz względów praktycznych i higjeny, również i przyczyna polityki gospodarczej albo idea narodowa ujawniały się w kroju i gatunku towaru odzieżowego. Ciekawe, że już w 1655 r. Sejm w Polsce uchwalił, aby

„żaden kupiec irritamenta luxus nie wwoził do państw Rzplitej, mianowicie złotogłowia, klejnotów i takich robót, coby robota droższa była, niżli walor samego srebra albo kruszczu".

Tenże przepis powtórzono w uchwale Sejmu w 1764 roku, a w roku 1776 postanowiono, by *„z inszych sukien ani materyj, jak te, które w krajach Rzplitej fabrykowane, złoto i srebro na liberjach zakazane".* Stanisław August w myśl tego, by powstrzymać od rozrzutności, ustanowił mundury różnych barw dla każdego województwa.

Takie były pierwsze u nas dążenia do samowystarczalności gospodarczej, poprawy ujemnego bilansu handlowego i popieranie wytwórczości krajowej.

Przykład dziś przecież godny do naśladowania. *G.*

Przeciwko krzywdzie odkrywców

Ochrona odkryć naukowych

Komisja Ligi aNrodów dla współpracy umysłowej zajmuje się od szeregu lat ochroną własności naukowej. Konieczność takiej ochrony wynika z faktu, że podczas gdy wynalazki we wszystkich krajach są prawnie ochronione, odkrycia mogą być eksplotowane przez wszystkich i często nie przynoszą odkrywcy żadnych korzyści materjalnych chociaż często odkrycia naukowe są podstawą całych gałęzi przemysłu.

Typowym i klasycznym przykładem tego jest odkrycie radu, które ani rodaczce naszej, p. Curie - Skłodowskiej, ani jej sławnemu mężowi nie przyniosły żadnych zysków. Chodzi więc o zmuszenie przemysłowców, eksploatujących jakieś odkrycie, do oddawania pewnej części swych olbrzymich nieraz zysków odkrywcy. Dla zbadania istniejących w tym kierunku możliwości utworzona została przy Komisji Ligi Narodów dla współpracy umysłowej specjalna podkomisja, która doszła do wniosku, że pewne zabezpieczenie własności naukowej jest rzeczą możliwą, a to za pośrednictwem towarzystw ubezpieczeniowych przy ewentualnym współudziale rządów. Narazie akcja rozpoczęła się ankietą, w której mają wziąć udział wszystkie kraje, dopiero po otrzymaniu poszczególnych odpowiedzi sprawa ma być skierowana na forum międzynarodowe.

JAN KASPROWICZ W ZAPOMNIENIU

NIEUKOŃCZONY GROBOWIEC. — LOSY ŻONY. — CO SIĘ DZIEJE Z BIBLJOTEKĄ

W prasie poznańskiej podniesiono przykrą sprawę—pośmiertnej krzywdy ś. p. Jana Kasprowicza, największego poety polskiego ostatniej doby.

Zapomniano o nim zupełnie.

Zwłoki Kasprowicza pochowano prowizorycznie. Na spoczynek wieczny miano je złożyć w grobowcu - Kapliczce, wzniesionej obok ulubionej siedziby poety „Harendy" pod Poroninem na Podhalu. Popłynęły na ten cel składki. Sama Wielkopolska, której Kasprowicz był synem, zebrała podobno na budowę mauzoleum 140 tys. zł.

Projektował budowę i kierował pracami architekt prof. Karol Stryjeński, osobisty przyjaciel wielkiego poety.

Budowa jednak utknęła — zabrakło pieniędzy. Gorzej, bo podniesiono zarzuty, że projekt mauzoleum, nie odpowiada celowi (odbyło się bez konkursów). Okazało się przytem, że grobowcowi zagraża woda podskórna i potrzeba było poważnych wysiłków, by niebezpieczeństwo to usunąć.

W wyniku niedokończony grobowiec — jest smutnym świadectwem nieudolności całej akcji...

Harenda stoi pustką, obiegana przez wszędzie obecnych komorników, gotowych w każdej chwili zlicytować ją za zaległe podatki...

Żona poety nauczyła się robótek ręcznych i mieszka w Paryżu, zarabiając na chleb jak prosta wyrobnica.

W Harendzie pozostała cenna bibljoteka Kasprowicza, którą ofiarował m. Poznaniowi. Poznań bibljoteki dotąd nie przejął, możliwie w obawie pociągnięcia do udziału w kosztach budowy mauzoleum. Bibljotekę więc badają obecnie myszy i szczury...

Opinja publiczna musi jednak zareagować i przeciwko praktykom z mauzoleum Kasprowicza i przeciwko poniewieraniu pamiątkowej bibljoteki i opuszczeniu w jakiem znalazła się żona poety.

Nie umiemy szanować naszych wielkich twórców ani za życia, ani po ich śmierci.

R.

Walne zgromadzenie

Związku autorów dramatycznych

Odbyło się walne zgromadzenie członków Związku Autorów Dramatycznych Polskich. Przewodniczył Stanisław Szpotański, sekretarzem był p. Hemar. Przyjęto sprawozdanie Zarządu i bilans, świadczący o dobrej gospodarce Związku. Do Zarządu na r. 1930 ponownie powołani zostali pp.: Stefan Krzywoszewski (prezes), Włodz. Perzyński i Wacław Grubiński (wiceprezes), Kazimierz Wroczyński (sekretarz), J. A. Hertz (skarbnik), Stefan Kiedrzyński i Stanisław Miłaszewski.

Delegatami Związku Autorów Dramatycznych Polskich na kongres Międzynarodowy Federacji Towarzystw Autorskich, który w tym roku w końcu maja rozpocznie się w Budapeszcie będą: Stefan Krzywoszewski i Włodzimierz Perzyński. Członkowie Kongresu będą podejmowani przez rząd, przez władze municypalne i przez miejscowe Związki literackie.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: Stanisław Szpotański, Kazimierz Dunin - Markiewicz i Zygmunt Kawecki.

Książki o wojnie

Wśród nich są i polskie

Bibljograf angielski Fols wydał ostatnio obszerny „Krytyczny przewodnik wśród książek o wojnie", w którym omówił tylko najwybitniejsze dzieła literatury światowej, mimo to jednak spis obejmuje 750 dzieł, wśród których znalazło się również kilkanaście książek polskich.

Perkalikowa sukienka

NOWELA

Wielkie było zdziwienie w domu zacnych jenerałostwa Radzkich, kiedy ich dziewiętnastoletnia ukochana jedynaczka, Zorka, razu pewnego, po powrocie od swej przyjaciółki szkolnej, Irki (panna Zorka w przeszłym roku ukończyła gimnazjum), oświadczyła z bardzo gorącą stanowczością:

— Mamusiu i papciu! Wiedzcie to sobie, że od jutra noszę tylko perkalikowe sukienki. Precz wszystkie jedwabie zagraniczne, z jakich mam sukienki, precz zagraniczne pończochy, batysty, żorżety i markizety! — nosić będę tylko sukienki z wyrobów krajowych— i na początek tylko z perkalików. Tak, papciu!

— Ho, ho! Skądże to odrazu taki nieprzejednany patrjotyzm sukienczany, córuchno?... O ile wiem, dotychczas...

— Dotychczas, mogłam się mylić, papciu! Teraz przejrzałam. To wstyd i hańba, papciu, gdy kraj przechodzi taki ciężki kryzys ekonomiczny, kiedy tylu jest bezrobotnych, — żeby każdy szanujący się Polak i Polka nie przyczynili się do dźwignięcia swej ojczyzny! To na to trzeba być chyba bez sumienia, papciu! Samowystarczalność, papciu, oto dziś nasze hasło! — głosiła gorąco i z zapałem.

— No, no, no... bardzo pięknie, córuchno!... — rzekł rozkochany w niej jenerał, ogarniając ją czułym wzrokiem ojcowskim. — Tylko...

— Dasz mi, papciu, jutro trochę pieniędzy — o, niewiele, — pójdę z mamusią wybrać sobie perkaliki na parę sukienek. Najdalej za tydzień muszę mieć z niego gotowe sukienki.

Z absolutyzmem panny Zorki nie było rady. Rodzice, patrzący na nią z zachwytem, ulegali jej w zupełności. I mieli w tem sporo racji. Panna Zorka bowiem, poza niewinnością i nawet naiwnością pewną uczuć, poza wdziękiem i urokiem żywej i wrażliwej młodości, miała swe sądy i przekonania, oparte na tem, cobym nazwał religijnem natchnieniem, od których nie odstępowała i które rodzice instynktownie uważali w niej za nieomylne. Miała panna Zorka codzienie, wstępując do kościoła, swoje porachunki, swoje poufne obcowania i naradzania się krótkie z Panem Bogiem, skąd wynosiła pewien ład, czystość uczuć i program jasny na cały dzień postępowania. Swoisty ten mistycyzm był jak biały kwiat anielski na jej zorzanej naurze.

Swoją drogą, zdumienie pani jenerałowej Radzkiej z powodu tego postanowienia Zorki było znaczne, znając bowiem swą córkę, wiedziała, że poza wszyskiemi zaletami i nerwowością natury, miała ona jedną wadę — jeżeli można zwać to ściśle wadą—którą odziedziczyła wybitnie po rodzicach: to dążność do jaknajwiększego wykwintu. Wszystko w najprzedniejszym gatunku — a więc zagraniczne — wszystko najwytworniejsze, najdelikatniejsze, najestetyczniejsze, najbardziej wykończone, opatrzone myślą sumienną, chociażby to nawet było proste i niewyszukane... Słowem — maksimum ludzkiej pracy dbałej i gustu włożonych w wyrób i wykończenie rzeczy.

Szafa z sukienkami i komódka z bielizną panny Zorki — choć nie w obfitej ilości, bo to byłoby już brakiem wykwintu — mogły być okazem wystawowym gustu i wytworności. Pończoszki jedwabne, koszulki cieniutkie z wstawkami, koronkami i wstążeczkami, jak marzenia motyle, — suknie, jak kawałki rozwiewne tęczy zawieszone na kołku — wszystko to kazało roić o zaczarowanej krainie bogiń i wróżek. I naraz ordynarne perkaliki! Taka ofiara! Czemuż jeszcze nie zgrzebny wór?

Po tygodniu dwie sukienki perkalikowe były gotowe, i dalibóg, że panna Zorka wyglądała w nich bodaj że jeszcze uroczej. Czemu?

— Spytajcie panny Zorki o jej tajemnicę uroku!

W jednej z nich poszła na wieczór do swej przyjaciółki, Irki. Efekt był całkowity. Śliczna twarzyczka panny Zorki opromieniała suknię blaskiem dobrego czynu, wzorem dobrej Polki — a może i czemś jeszcze więcej.

Po powrocie Zorki, serce matczyne łaptownie przeczuło, co było przyczyną nagłą perkalikowego systemu jej córki. Przeczucie ustaliło się jeszcze bardziej, kiedy na dobranoc Zorka oświadczyła przytulnie matce.

— Jutro, mamusiu kochana, przyjdzie tu pewien pan z wizytą...

— Cóż to za pan?

— A... to, mamusiu, brat Irki, pan Stanisław Zaręba... O, to, mamusiu, jest prawdziwy ideał mężczyzny!... Jest na politechnice... Składa już ostateczny egzamin. I ma już posadę, mamusiu!

— Ach, tak...

— Bądź dla niego dobrą, mamusiu!...

— Będę, kochanie...

I pani jenerałowa Radzka poszła z ciężkiem sercem do swej sypialni, widokiem nawiedzona rozstania się w przyszłości z pociechą swego serca... Ale taki już jest los matek!

Pan Stanisław Zaręba przyszedł i podobał się bardzo obojgu rodzicom Zorki. Nie mógł się nie podobać! Na guście i wyrobie natchnionym Zorki można było śmiało polegać. Był to rzeczywiście ideał młodzieńca — wzór człowieka i wzór Polaka — w założeniu, oczywiście, natury i dobrej woli

Po miesiącu, ukończywszy studja, oświadczył się o rękę panny Zorki. Został przyjęty — szczep zacnego rodu i syn zamożnych rodziców.

Raz na uboczu matka Zorki spytała go:

— Czy to pan, panie Stanisławie, nakłonił Zorkę do zamiany swych sukien na perkaliki?

— Nigdy w świecie, pani jenerałowo! To panna Zorka sama, kiedyśmy się poznali, wyłożyła mi swoją teorję obowiązku obywatelskiego... I to mnie w niej tak zachwyciło... I wtedy, na potwierdzenie jej zdania, powiedziałem szczerze, że nie ożeniłbym się nigdy z panną, którąby w tych czasach przełomu ekonomicznego nie nosiła perkalikowych sukienek... tylko perkalikowych!

— Ach, tak! — uśmiechnęła się z czułością matka na taktykę dyplomatyczną swej jedynaczki

Jeszcze po miesiącu odbył się ślub w Warszawie p. Stanisława Zaręby z panną Zofją Radzką. Na ślubie było wiele osób. Panna młoda była ubrana w suknię perkalikową. Tak się uparli oboje. Był to pierwszy chyba ślub w ej sferze w takim stroju panny. Ale pomimo perkalików na ślubie, życie napewno będzie dla nich — najpiękniejszym aksamitem

Józef Jankowski.

ZŁOTY JUBILEUSZ

TOWARZYSTWO CZYTELŃ LUDOWYCH

(Korespondencja własna).

Toruń, 15 maja. W dniach 18 i 18 maja Towarzystwo Czytelń Ludowych będzie obchodzić 50-ciolecie swego istnienia. Będzie to wielkie święto ducha polskiego dla całej Wielkopolski, Pomorza i Śląska, uświetnione udziałem p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

W czasach największego ucisku polskości, kiedy hakata pruska parła niepowstrzymanie naprzód, kiedy odcięto lud polski od źródeł jego kultury, powstała myśl sparaliżowania tych zakusów przez założenie tego towarzystwa. Zrealizowano ją szybko. Po wsiach i miasteczkach poczęły wyrastać czytelnie, zaopatrzone w arcydziela pisarzy polskich. Czytelnie te stały się w krótkim czasie twierdzami ducha polskiego na prowincji i ośrodkiem, w którym poczęło się skupiać całe życie społeczne danej miejscowości.

Niezapomnianą kartę w dziejach rozwoju tej instytucji posiada ks. prałat Dembek, który dzięki swej niezmordowanej działalności zapisał złotemi literami swe nazwisko w dziejach Pomorza. Dziś w każdej wsi, w każdem miasteczku znajduje się bibljoteka T. C. L. Instytucja ta nie poprzestała wyłącznie na zajmowaniu się najbliższymi rodakami.

Kierownicy jej zwrócili także uwagę na braci, znajdujących się na emigracji w Nadrenji i Westfalji. Tam też posyłano książki polskie, czuwając nad zachowaniem mowy ojczystej i tradycji przodków wśród rodaków na obczyźnie.

Działalności T. C. L. zawdzięczamy hart ducha narodowego, jaki wykazali Polacy pod zaborem pruskim. Lecz ze skończeniem się niewoli nie skończyła się misja tej pożytecznej instytucji. Dziś, kiedy poczęło się szerzyć korsarstwo drukowanego słowa, kiedy książka poczęła się stawać środkiem propagandy niemoralności, T. C. L. stanęło do skutecznej walki z temi zjawiskami. Przy placówkach Czytelń organizują się Uniwersytety Ludowe, które będą źródłami oświaty i placówkami walki z niemoralnością w życiu kulturalnem i społecznem.

J. P.

WOJ. ŚLĄSKIE

KATOWICE.

Samoloty niemieckie. — Dnia 3 b. m. na odcinku Orzegów Godula, 4 samoloty niemieckie rozrzucały ulotki, wzywające ludność, by zachowała wierność swej ojczyźnie, t. j. Niemcom. Lotnicy niemieccy czynili to z całą świadomością, gwałcąc międzynarodową konwencję. To samo powtórzyło się w dniu 4 b. m. na odcinku Lipiny — Bielszowice.

Niemcy uciskają Polaków. — Władze niemieckie odmówiły zezwolenia na pobyt nauczycielowi nowopowstałej prywatnej szkoły polskiej w Jedrynie powiatu strzeleckiego, Władysławowi Jejko. Zarządzenie to podkopuje całkowicie egzystencję tej szkoły. Niezrozumiałe jest stanowisko władz niemieckich, gdyż nauczyciel, o którym mowa, przebywa od dłuższego czasu na Śląsku Opolskim i zachowuje się nienagannie, a pozatem na podstawie konwencji nauczyciele o pełnych kwalifikacjach zawodowych mają tytuł i prawo do przebywania i nauczania w szkołach prywatnych na Śląsku Opolskim. Niemcy, jak widać z tego i z innych aktów, rozwinęli przeciw życiu kulturalnemu Polaków na Śląsku Opolskim akcję na szerszą skalę, gdyż niedawno naprzykład nie otrzymał zezwolenia na pobyt dyrektor Banku Rolników w Opolu p. Śliwiński. Społeczeństwo polskie na Śląsku Opolskim jest żywo poruszone tem postępowaniem władz niemieckich.

RUINA KASY CHORYCH

(Korespondencja własna).

Łódź, 15 maja. Kryzys gospodarczy, nękający cały kraj, dał się odczuć szczególnie ostro w przemyśle włókienniczym w Łodzi. Wskutek tego ilość zatrudnionych robotników stale się zmniejsza, a w szeregu fabryk ilość dni pracy w tygodniu zredukowano niejednokrotnie do 4-ch.

Stan ten odczuła najsilniej łódzka Kasa Chorych. Zmniejszone zarobki powodują zmniejszenie wysokości wkładek, tymczasem zaś liczba ubezpieczonych pozostaje niezmieniona.

Położenie to zagraża poważnie istnieniu łódzkiej Kasy Chorych. W dniu 1 marca liczba ubezpieczonych wynosiła 150.120 członków, w porównaniu więc ze stanem z listopada ub. r. zmniejszenie ubezpieczonych wyraża się cyfrą czterdziestu kilku tysięcy członków.

Z powodu zmniejszenia ilości dni roboczych w fabrykach na jednego ubezpieczonego wypada dwa i dwie dziesiąte dnia pracy na tydzień. Proporcjonalnie do tego zmniejszyły się dochody Kasy Chorych. Równocześnie stwierdzono, że większość zwolnionych od pracy, udaje się do Kas jako chorzy, starając się wydostać zasiłki. Z końcem marca b. r. na wspomnianą wyżej ilość 150.120 ubezpieczonych chorowało 92.305 członków czyli dwie trzecie ogółu ubezpieczonych! Oprócz tego w tymże terminie leczono na koszt Kasy Chorych 686 osób w szpitalach miejskich, 807 w prywatnych i 32[illegible] w zakładach położniczych.

Ponieważ niezdatni do pracy i chorzy w szpitalach korzystają z świadczeń gotówkowych i lekarskich, wydatki na to pochłaniają 40 proc. całego budżetu Kasy. Dalszych 20 proc. idzie na koszta leczenia i lekarstwa dla reszty chorych. Sam budżet wynosi 28 miljonów zł., jednakże z powodu zamknięcia szeregu zakładów i zmniejszenia ilości dni pracy w reszcie fabryk, dochody Kasy Chorych tak się obniżyły, że wątpliwem jest czy suma ta wpłynie do Kasy. Już dziś ubytek ten wynosi 6 milj. zł. Ponieważ koszta administracji są dość wysokie, i nie zmniejszają się, ilość chorujących tak wielka i stale się powiększająca, wyłania przed Kasą Chorych w Łodzi widmo bankructwa i ruiny.

Zaniepokojone tym stanem instytucje społeczne już dziś myślą o środkach zaradczych.

K. L.

ZBĄSZYŃ.

Oryginalny powrót wychodźcy. — W ub. tygodniu przejechał przez Zbąszyń, wracający z Holandji do kraju Stefan Szczepaniak, z zawodu górnik. Powrót ten był o tyle niepowszedni, iż wysiedlony z Holandji Szczepaniak, nie mając pieniędzy na kolej, wzorem dawnego Drzymały, wybudował wóz z dachem i, zaprzęgnąwszy jednego konia, wracał do ojczyzny. W tej skrzyni na kołach jechała również żona emigranta i sześcioro dzieci oraz cały jego niewielki zresztą dobytek. W taki sposób przebyli Holandję, Niemcy i dojechali do Zbąszynia. Tutejsze władze celne nie robiły Szczepaniakowi dużych trudności i emigrant polski wyruszył wkrótce w dalszą podróż do swego rodzinnego miasta Kostrzynia.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO.

Awantury bezrobotnych. — Tłum bezrobotnych zgromadził się przed lokalem Opieki Społecznej Magistratu, żądając pracy. Na miejscu znalazło się kilku agitatorów komunistycznych, którzy zaczęli bezrobotnych podburzać do ekscesów i czynnych wystąpień. Policja zmuszona była do interwencji, ponieważ kilku wywrotowców rzuciło kamieniami w kierunku policji. Ponownie zebrali się bezrobotni przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego i wysłali delegację do urzędującego wice-wojewody, który oświadczył przedstawicielom bezrobotnych, że władze zajmują się gorącą sprawą bezrobocia i czynią staranie o uzyskanie kredytów, które pozwolą na zatrudnienie większej liczby bezrobotnych. Bezrobotni zebrani przed Urzędem Wojewódzkim rozeszli się spokojnie.

Wycieczka do Kowna. — Syndykat Dziennikarzy Żydowskich w Wilnie uzyskał zezwolenie rządu kowieńskiego na przyjazd wycieczki dziennikarskiej do Kowna.

W związku z tem we czwartek rano wyjeżdża z Wilna wycieczka dziennikarzy żydowskich w składzie 7 osób pod przewodnictwem senjora dziennikarzy żydowskich w Wilnie p. Cytrona. Wśród uczestników znajdują się przedstawiciele 4 pism żydowskich wileńskich, ponadto „Momentu“ i „Naszego Przeglądu“ z Warszawy i „Forwardsu z Nowego Jorku.

Wycieczka odbędzie podróż do Kowna przez Łotwę.

Nowy starosta. — Pan minister Spraw Wewnętrznych zamianował pełniącego służbę w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych majora Jerzego Neugebauera starostą powiatowym w Wilejce. Dotychczasowy starosta wilejski p. Lucjan Witkowski został mianowany radcą w urzędzie wojewódzkim w Wilnie.

GRODNO.

O rozwój spółdzielczości. — Na ostatniem posiedzeniu Komisji Spółdzielczej O. T. O. i K. R. w Grodnie, odbytem pod przewodnictwem prezesa p. O. Brien de Lacy, po omówieniu obecnego stanu i potrzeb spółdzielni Rolniczych w okręgu, ustalono następujące wytyczne. Należy:

1) Dążyć do rozszerzenia działalności istniejących, spółdzielni, a to przez jednanie nowych członków.

2) Poczynić kroki w kierunku połączenia spółdzielni „Rolnik“ i Syndykatu Rolniczego w Grodnie w jedną spółdzielnię.

3) Przestrzegać, aby nowe spółdzielnie powstawały zgodnie z planem uzgodnionym ze Związkiem Rewizyjnym.

4) Zachęcać istniejące w powiecie spółdzielnie mleczarskie, aby uruchomiły zbiornice jaj.

5) Popierać akcje w kierunku zbytu trzody chlewnej do Rzeźni w Wołkowysku, zaś zbyt zboża i in. oprzeć o spółdzielnie rolniczo - handlowe.

6) Tworzenie rolniczych spółdzielni zbytu artykułów pierwszej potrzeby należy jaknajusilniej popierać.

WOJ. WOŁYŃSKIE.

ŁUCK.

Ofiary wyścigów. — W dniu wczorajszym podczas wyścigów konnych urządzonych przez wołyńskie towarzystwo hodowców koni zdarzył się tragiczny wypadek. Podczas brania przeszkody spadli z koni dwaj jeźdźcy: rotmistrz Bierzyński i porucznik Ugrehelidze.

Obaj oficerowie odnieśli bardzo ciężkie rany. Koń porucznika Ugrehelidze padł trupem na miejscu wskutek złamania kręgosłupa. Obu oficerów odwieziono do szpitala w Łucku.

RÓWNE.

Wyroby na Wołyniu. — W nadchodzącą niedzielę odbędą się wybory uzupełniające w okręgu Łuck — Równe. — Wobec wycofania listy sanacyjnej, polska lista wyborcza jest tylko jedna, a. mianowicie Wyzwolenie. Obok tego są trzy listy ukraińskie, blok mniejszości narodowych, jedna lista rosyjska i socjaliści żydowscy „Bund“. W następną niedzielę odbędą się w tym samym okręgu wybory do senatu.

WOJ. LWOWSKIE

LWÓW.

Echo święta narodowego Francji. Nabożeństwo uroczyste urządzone w Bazylice archikatedralnej staraniem Towarzystwa Przyjaciół Francji z powodu obchodu Święta Joanny d'Arc, uświetnione było niezwykle piękną muzyką wykonaną przez zespół muzyki kościelnej prof. Z. Kozłowskiej. Odśpiewano mianowicie wspaniałą mszę a capella Palestriny z dodatkiem sola Ave verum — Mozarta wykonanego przez p. Marję Dobrowolską.

STANISŁAWÓW.

Nowa kolej. — Onegdaj specjalna komisja badała sprawę udzielenia zezwolenia Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie na budowę kolei normalno - towarowej z Kut (pow. Kosów) do Wyżnicy, po stronie rumuńskiej, jako też na wybudowanie stacji kolejowej w Kutach. Po przeprowadzeniu badania komisja uchwaliła przedstawić do Ministerstwa Komunikacji wniosek o udzielenie tego zezwolenia.

WOJ. KRAKOWSKIE

ZAKOPANE.

Żałoba po zgonie Orkana. — Wiadomość o śmierci Władysława Orkana wstrząsnęła ludnością Zakopanego do głębi. Na budynkach gminnych, zarządu uzdrowiska, muzeum i t. d. wywieszono żałobne flagi. Zakopane czyni starania o pochowanie zwłok piewcy Podhala na ziemi zakopiańskiej.

Do Krakowa wyjeżdżają na pogrzeb Władysława Orkana następujące delegacje z wieńcami: gminy, Muzeum Tatrzańskiego, którego zmarły był członkiem honorowym, Zw. Artystów Plastyków, Oddz. zakopiańskiego Polskiego Tow. Tatrzańskiego, Strzelca, wszystkich tut. szkół i ogniska nauczycielskiego, Zw. Właścicieli Realności, Stow. Kupców, Sokoła, Zw. Pracy Obyw. Kobiet, a wreszcie bardzo liczna delegacja Zw. Górali, którego zmarły był jednym z założycieli i członkiem honorowym.

WOJ. ŁOMŻYŃSKIE.

OSTROŁĘKA.

Pomnik 31 roku. — Na odbytem ostatnio posiedzeniu Komitetu budowy pomnika ku czci poległych bohaterów bitwy pod Ostrołęką w 1831 r. postanowiono dokonać uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik w dniu 25 maja r. b., jako w wigilję 99 rocznicy wielkopomnej bitwy pod Ostrołęką. Do zorganizowania tej uroczystości powołano sekcję złożoną z pp. J. Radgowskiego, ppłk. W. Stachowicza i L. Samsela z prawem kooptacji. Ze względu na propagandowy charakter uroczystości postanowiono zaprosić wybitniejsze osobistości z pośród duchowieństwa, władz cywilnych i wojskowych oraz przedstawicieli prasy stołecznej.

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAN.

Aresztowanie szantarzysty. — Od pewnego czasu kilku poważnych i zamożnych kupców z Poznania otrzymywało anonimowe listy bądź pocztą, bądź przez posłańców, domagające się złożenia większego okupu i grożące w razie niespełnienia żądań najgorszemi następstwami. Specjalnie zasypywano takiemi listami kupca Rychtera, który jednak zawezwał policję, a ta po przeprowadzeniu dochodzenia aresztowała autora listów z pogróżkami, 28-letniego Wacława Reymonta, pochodzącego z Wileńszczyzny i zajmującego się tu kolportażem książek.

WOJ. POMORSKIE

BRODNICA.

Osobliwa manifestacja. — Ciekawy wypadek wydarzył się onegdaj w Brodnicy. W oknie wystawowym miejscowego kupca Świetlika, widniały trzy duże czarne tablice z napisem: „Baczność, nadmiar podatków morduje mnie, żonę i dzieci. 45 tysięcy zł. rocznie czyli 150 zł. dziennie, mam obrotu. Z 17.000 zł. na 45.000 zł zwiększono mi podatek, a więc wywłaszczają mnie bez odszkodowania za moją pracę“. Tablice te wzbudziły zrozumiałą sensację.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia Państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 16 b. m.:

Wczoraj o godz. 10-ej temperatura plus 7.4 st. Cels., wilgotność 90 proc., stan nieba: pochmurno.

Rozkład ciśnienia w Europie: Obszar wysokiego ciśnienia ogarnia Europę południowo - zachodnią, środkową i kraje nadbałtyckie. Głeboka depresja nad Islandją, dwie—płytki: nad Ukrainą i Uralem północnym.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Na wschodzie i południu Polski jeszcze chmurno z możliwością drobnych opadów (dżdża), poza tem zachmurzenie malejące. rankiem miejscami mglisto. Po chłodnej nocy w ciągu dnia większe ocieplenie. — Słabe wiatry z kierunków północnych, poza tem miejscowe.

Co słychać w Warszawie?

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ

W PAŹDZIERNIKU LUB LISTOPADZIE R. B.

Ministerstwo spraw wewnętrznych uznało za możliwe przedłużenie, niezbyt zresztą długie, kadencji obecnej rady miejskiej w Warszawie ze względu na prowadzone przez obecny magistrat pewne rokowania pożyczkowe oraz podjęte przezeń roboty inwestycyjne, nadto z tego powodu, że kadencja rady upływa w trakcie okresu wakacyjnego. M. S. W. uważa przedłużenie kadencji z powyższych motywów za dopuszczalne, gdyż zarówno ukończenie pertraktacji pożyczkowych, jak i kontynuowanie robót inwestycyjnych w pomyślnych warunkach, wymaga ciągłości pracy obecnych władz miejskich.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa wybory do rady miejskiej odbędą się na jesieni, w październiku lub listopadzie.

Dodatkowe wyjścia

na Dworcu Gdańskim i Wschodnim.

W związku z wprowadzeniem w życie z dniem 15 maja letniego rozkładu jazdy na linjach podmiejskich warszawskiej dyrekcji kolejowej zdecydowało kierownictwo ruchu na Dworcach Gdańskim i Wschodnim uruchomić dodatkowe wyjścia na peron i kontrole biletów dla uniknięcia natłoku.

ŚCIĄGANIE OPŁAT

POCZTOWO - TELEGRAFICZNYCH I RADJOWYCH.

Jeden z magistratów zwrócił się do ministerstwa spraw wewnętrznych z zapytaniem, jakie przepisy odnoszą się do egzekucji opłat pocztowo - telegraficznych i radjowych. Magistrat ten opłaty powyższe ściągał dotychczas w ten sam sposób, jak daniny komunalne, pobierał więc 5 proc. kosztów egzekucyjnych, a nadto na podstawie umowy, otrzymywał od urzędu pocztowego 2 proc. ściągniętych sum.

Urząd pocztowy odmawia obecnie uiszczenia powyższych 2 proc. i twierdzi, że magistrat obowiązany jest do ściągania omawianych opłat na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 r. o postępowaniu przymusowem w administracji, które żadnej dopłaty ze strony urzędu pocztowego nie przewiduje.

Ministerstwo wyjaśniło obecnie że do egzekucji powyższych opłat istotnie ma zastosowanie wskazane przez urząd pocztowy rozporządzenie. Zarazem jednak zaznaczyło, że wskutek zmiany systemu egzekucji tych opłat, gmina nietylko nie poniesie strat, lecz przeciwnie powinna zyskać.

Ministerstwo rozumuje jak następuje: opłaty pocztowo - telegraficzne, telefoniczne i radjowe przed stawiają się przeważnie w drobnych kwotach kilku lub kilkunastu złotowych. Przy ściąganiu tych opłat magistrat pobierał dotychczas od płatników 5 proc. egzekwowanych kwot, najmniej 1 zł. oraz od urzędu pocztowego 2 proc. ściąganych sum. Obecnie, według wspomnianego rozporządzenia, magistratowi należy się 3 proc. egzekwowanej sumy, najmniej 5 zł. Ściągając więc naprz. opłatę w wysokości 20 zł., magistrat otrzymywał dotychczas 1 zł. 40 gr., obecnie zaś otrzyma 5 zł.

Przy egzekwowaniu kwot mniejszych niż 20 zł., różnica ta będzie jeszcze większa.

„VII Tydzień Lotniczo-Gazowy"

Rozpoczyna się w niedzielę 18 b.m.

Już tylko kilka dni dzieli nas od „VII Tygodnia Lotniczo - Gazowego", który rozpoczyna się w nadchodzącą niedzielę dn. 18 b. m.

Rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w Katedrze na intencję „Tygodnia", na którem obecni będą przedstawiciele władz L. O. P. P., organizacyj społecznych etc.

W południe odbędą się w różnych punktach miasta poranki lotniczo - gazowe, zorganizowane przez Komitet Stołeczny L. O. P. P. dla szerokich warstw publiczności. Na porankach tych wygłoszone będą odczyty z dziedziny lotnictwa i obrony przeciwgazowej, ilustrowane filmami i przezroczami przemówienia z okazji „VII Tygodnia Lotniczo - Gazowego", demonstrowane będą filmy rozrywkowe etc.

Po południu, na lotnisku Mokotowskiem odbędą się wielkie popisy lotnicze, z udziałem eskadr wojskowych. Program obejmuje loty grupowe samolotów wywiadowczych i myśliwskich, akrobacje, strącanie baloników, walkę powietrzną, skok ze spadochronem etc. Podczas pokazu przygrywać będą orkiestry.

Ile jest

w budowie domów w Warszawie?

Podług danych urzędu inspekcyjno - budowlanego magistratu za m. kwiecień r. b., w miesięcznym okresie sprawozdawczym zatwierdzono projekty budowy: 1) domów mieszkalnych nowych 44, przebudowy 13 i nadbudowy 10, 2) budynków fabrycznych i przemysłowych: nowych 8 i przebudowy 13, 3) budynków użyteczności publicznej nowych 2 oraz 4) budynków gospodarskich nowych 17, razem 107 (w marcu 152).

Na 1 maja r. b. było w budowie: 1) budynków mieszkalnych nowych 579, w przebudowie 233 i nadbudowie 60, 2) budynków fabrycznych i przemysłowych: nowych 77, w przebudowie 28 i nadbudowie 3, 3) budynków użyteczności publicznej nowych 26, w przebudowie 5 i nadbudowie 1 oraz 4) budynków gospodarskich nowych 193 i przebudowie 13, razem nowych 875, w przebudowie 279 i nadbudowie 64, łącznie zatem 1,216 (na 1 kwietnia 1,192).

Obniżenie

ceny masła

Odbyło się posiedzenie przedstawicieli związków handlujących nabiałem, na którem uchwalono obniżyć ceny masła, a mianowicie: wyborowego z 5 zł. do 4 zł. 70 gr., mleczarnianego solonego z 5 zł. do 4 zł. 40 gr., deserowego z 4 zł. 70 gr. do 4 zł. 40 gr. i osełkowego z 4 zł. 30 gr. do 3 zł. 80 gr., wszystko za kg. w sprzedaży hurtowej.

Obniżenie ceny masła spowodowane jest zniżką notowań cen masła na rynkach zagranicznych oraz dużą podażą na rynku krajowym, która nie jest współmierna ze wzrastającą konsumcją w kraju. Zdecydowano natomiast podwyższyć cenę jaj z 13 do 15 gr. za sztukę.

LETNI ROZKŁAD

pociągów pasażerskich

Z dniem 15 maja wprowadzony został letni rozkład jazdy pociągów pasażerskich, który będzie obowiązywał do 30 września r. b. Jak wiadomo, rozkład ten zawiera szereg zmian tak z dziedziny komunikacji wewnętrznej, jak i zagranicznej, ulepszających połączenia krajowe i zagraniczne.

Sprawy związane ze zmianami w komunikacji zagranicznej, które nowy rozkład już wprowadził, były omawiane na międzynarodowej konferencji rozkładów jazdy, która odbyła się w Warszawie.

Znaczne zmniejszenie

bezrobocia w Warszawie

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie tygodniowym od 5 do 10 maja włącznie ogólna przybliżona ilość bezroboczych w stolicy wynosiła 18,150, w tej liczbie pracowników umysłowych było 3,500. W porównaniu z poprzednim tygodniem ilość pozostających bez pracy pracowników umysłowych nie uległa zmianie, natomiast liczba bezroboczych fizycznych zmniejszyła się o 300, przeważnie w grupach robotników budowlanych oraz nieznacznie w grupie metalowej. Zasiłki wypłacono 6,433 osobom.

Wysłano kandydatów do pracy 419 osób, w tej liczbie 67 pracowników umysłowych, otrzymało zaś pracę 199 osób, w tej liczbie 22 pracowników umysłowych.

Zebrania i odczyty

Zarząd Koła Podchorążych Rezerwy przy Okr. Warsz. Z. O. R. Rz. P. zawiadamia, iż w dniu 18 maja b. r. o godz. 11-ej w sali teatru „Rococo", N.-Świat 63, odbędzie się wielkie Zebranie Informacyjne, poświęcone inauguracji ruchu organizacyjnego podchorążych rezerwy w Polsce.

Uroczystość odbędzie się przy współudziale Władz Wojskowych, Cywilnych i Organizacyj Społecznych, a zakończone będzie złożeniem wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Zarząd Koła prosi o liczne przybycie wszystkich Kolegów Podchorążych, gdyż na Zebraniu zostaną poruszone najaktualniejsze sprawy, związane z rolą i stanowiskiem podchorążych rezerwy, zarówno w wojsku jak i w społeczeństwie.

ZWIEDZANIE WARSZAWY

Wycieczki wydziału oświaty i kultury.

Wydział oświaty i kultury magistratu organizuje w najbliższych dniach następujące wycieczki.

W sobotę dn. 17 bm. o godz. 15.30 miejska stacja doświadczalna oczyszczania ścieków w Marymoncie;

W niedzielę, dn. 18 bm.: 1) Wilanów, Natolin i Kabaty (prowadzi p. R. Nosarzewski), 2) Łazienki, Biały Domek i Teatr w Pomarańczarni (prowadzi p. E. Mikołajczyk), 3) Wystawa współczesnej sztuki austrjackiej w Zachęcie (prowadzi p. Z. Badowski), 4) Stacja Filtrów (prowadzi p. F. Sobota);

W poniedziałek, dn. 19 bm. Dostrzegalnia Tow. miłośników astronomji;

We wtorek, dn. 20 b. m. Montownia samochodów „General Motors w Polsce" (całkowite montowanie samochodów).

Informacje i zapisy w gmachu magistratu (Senatorska 14, IV piętro, tel. 280-85, lub w biurze „Orbis" przy ul. Marszałkowskiej.

Wycieczki są dostępne dla wszystkich.

WYŚCIGI KONNE

Wczorajsze wyniki

W nagr. 4.000 zł. po wycofaniu dwóch koni, wzięły udział tylko dwa. Zwyciężył obiecujący Grzela, bijąc łatwo Ironję. Zwycięsca prowadził gonitwę z miejsca do miejsca, wykazując niezłą klasę.

W piątej gonitwie debiutowała zagr. francuska Newa. Wyprzedziła dość łatwo cztery konie.

Dość chłodno. Tor miękki.

I. Nagr. 1600 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Jasturnia M. Róga (j. Stasiak), 2) Harap, 3) Elekcja. Wyc. Gwiazda. Czas 2.25 i pół o 6 dł. Tot. 13.

II. Nagr. 4000 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Grzela B. Szwejcera (ż. Czernuszenko), 2) Ironja. Wyc. Nil, Mindowe. Czas 2.21 o 2 i pół dł. Tot. 23.

III. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1300 mtr.: 1) Dobra Wróżka Z. Wojtowicza (j. Nowicki), 2) Drzazga, 3) Blue Boy, 4) Lalita Liana, 5) Iwa, 6) Intrygant. Wyc Ever Ready. Czas 1.24 o 1 i pół dł. Tot. 28, 16, 17.

IV. Nagr. 2500 zł. Dyst. 2400 mtr.: 1) Paroman B. Peretjatkowicza (chł. Dylik), 2) Oleś, 3) Alembik, 4) Granat. Wyc. Florimond. Czas 2.46 o 1 i pół dł. Tot. 30, 14, 13.

V. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Newa Grona oficerów 19-go pułku Ułanów (ż. Sakowicz), 2) Furja, 3) Latawiec, 4) Farandola, 5) Murman. Wyc. siedem koni. Czas 1.43 o 1 dł. Tot. 28, 18, 35.

VI. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Gralath K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana (ż. Magdaliński), 2) Dzika II, 3) Dudlic, 4) Czaruś, 5) Hermes. Wyc. pięć koni. Czas 1.44 i pół o 1 i pół dł. Tot. 19, 14, 22.

VII. Nagr. 1800 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Bizun L. J. bar. Kronenberga (ż. Sakowicz), 2) Kokietka, 3) Elf. Wyc. Sandomierzanka III, Elekcja. Czas 2.23 o 2 dł. Tot. 16.

Następne wyścigi jutro 17 bm.

Radjo

Program Polskiego Radja na niedzielę, dnia 18-go maja.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *10.15* Naboż. z Bazyliki wil. *12.10* Poranek symf. z Filharmonji. Warsz. *14.00—15.20* Zebranie pszczelarzy. *15.20* Muzyka *16.00* Dzień Dobrej Woli. *16.15* O słońcu, które dla nas pracuje. *16.35—16.40* Płyty gramof. *16.40* Trans. z Wezuwjusza. *16.55—17.05* Płyty gramof. *17.05* O ogłoszeniach przed stu laty. *17.30* Koncert Okr. P. P. *19.15* Wiadomości pożyteczne. *19.35—19.40* Płyty gramof. Fantastyka techniczna Bolesława Prusa. *20.00* Kwadrans liter. *20.15* Koncert popul. *21.45* Słuchow. liter. *22.25* Ostatnia fala. *23.00—24.00* Muzyka tan.

KRAKÓW: *10.15* Naboż. z Bazyliki wil. *12.10* Poranek z Filh. Warsz. *14.00—15.20* Transm. z Zebrania pszczelarzy. *15.20—15.40* Co należy zmienić w gospodarstwie włościańskiem. *15.40—16.00* Kronika rolnicza. *16.00—16.15* Transm. z Warsz. *16.35—17.05* Koncert z Katowic. *17.05* Przesądy lotnicze. *17.30—18.50* Koncert z Warsz. *19.15—19.55* Mężczyźni także mają głos. *20.00* Kwadrans liter. z Warsz. *20.15* Koncert wiecz. *21.45* Słuchow. z Warsz. *23.00* Muz. tan.

POZNAŃ: *10.00—11.45* Naboż. z Katedry pozn. *12.05* Sprawy podatkowe i samorządowe. *12.25* Jak podnieść w gospodarstwie dochód skór. *16.45—13.10* Wykład dla gospodyń. *16.45—17.00* Gawęda harc. *17.00—17.45* Koncert gramof. *17.45—18.15* Aud. dla dzieci. *18.15* Biuletyn Stow. Mł. Polsk. *18.45—19.40* Koncert pop. *19.40—20.00* Silva rerum. *20.00—22.45* Hrabia Luksemburg. *23.00—24.00* Muz. tan.

KATOWICE: *10.15* Naboż. z kośc. w Wielkich Piekarach. *12.10* Poranek z Filh. Warsz. *15.00—15.40* Naboż. majowe. *15.40—16.00* Królowa Poezji Polskiej. *16.00—16.15* Transm. z Warsz. *16.15—16.35* Ochrona roślin w województwie śląskiem. *16.35—17.50* Koncert popul. *17.50—18.10* Na szachownicy. *18.10—18.50* Koncert chóru. *19.10—19.30* Intermezzo muz. *19.30—19.55* Bery i bojki śląskie. *20.00—20.15* Kwadrans liter. z Warszawy. *20.15—21.45* Koncert z Warszawy. *21.45—22.15* Słuchow. liter. z Warszawy. *23.00—24.00* Muzyka lekka.

WILNO: *10.15* Naboż. z Bazyliki wil. *14.00—15.20* Transm. z Warsz. *15.20—16.00* Muz. z Warsz. *16.00—16.15* Transm. z Warsz. *17.10—17.30* Poradnia prawna. *17.30—18.50* Koncert z Warsz. *18.55—19.20* Co się dzieje w Wilnie? *19.20—19.35* Lekcja niemieck. *20.00—24.00* Feljeton, koncert, słuchowisko, kom. i muz. tan. z Warszawy.

LWÓW: *10.15* Naboż. z Bazyliki wil. *12.10* Poranek z Filh. Warsz. *14.00—15.20* Transm. z Warsz. *17.30* Koncert z Warsz. *20.00* Kwadrans liter. z Warsz. *20.15* Koncert z Krak. *21.45* Słuchow. z Warsz. *23.00* Muzyka tan.

Instalacja telefonów

na posterunkach policyjnych

Dla zapewnienia bezpieczeństwa Komenda Powiatowa P. P. instaluje obecnie telefony na posterunkach policyjnych w miejscowościach wiejskich. Przedewszystkiem otrzymają aparaty telefoniczne posterunki na letniskach podwarszawskich.

Z SODALICJI MARJAŃSKIEJ PANÓW

W niedzielę dnia 18 maja r. b. w kościele OO. Jezuitów (Świętojańska 12) o godz. 8 i pół ślubowanie nowych członków. Msza św. i wspólna Komunja św. Po Mszy św. — zebranie towarzyskie w lokalu P. P. Kanoniczek (pl. Teatralny).

W poniedziałek 19 maja b. r. o godz. wpół do 8-mej wieczorem zebranie ogólne w sali Zakładu św. Józefa — Sewerynów 14.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.